Nr. 127. Wtorek, 8 Czerwca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 21 kwietnia 1920 r. dr. Władysława Dziewulskiego, docenta prywatnego i adjunkta obserwatoryum astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a obecnie wykładającego w charakterze zastępcy profesora w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, profesorem nadzwyczajnym astronomii w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 21 kwietnia 1920 r. dr. Wincentego Lutosławskiego, byłego docenta prywatnego i zastępcę profesora Uniwersytetu w Kazaniu, byłego docenta prywatnego Uniwersytetu w Krakowie, Genewie i Lozannie i byłego wykładającego w University College of London, a obecnie wykładającego w charakterze profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, profesorem zwyczajnym filozofii w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 22 kwietnia 1920 r. dr. Władysława Tatarkiewicza, docenta prywatnego Uniwersytetu we Lwowie i wykładającego w Uniwersytecie warszawskim a obecnie wykładającego w charakterze zastępcy profesora w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, profesorem nadzwyczajnym filozofii w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 16 kwietnia 1920 r. prof. Ferdynanda Ruszczyca, byłego profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, profesorem zwyczajnym malarstwa w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 3 maja 1920 r. dr. Kazimierza Orzechowskiego, docenta prywatnego z tytułem profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem zwyczajnym neurologii w Uniwersytecie warszawskim.

W Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych mianowani zostali: Lustrator lasów i dóbr państwowych w Miechowie, Stanisław Golczewski, radcą leśnictwa w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie od 1 maja 1920 r. Lustrator lasów i dóbr państwowych w Delatynie, Józef Lisowski, radcą leśnictwa w nadleśnictwie Delatynie. Lustrator lasów i dóbr państwowych Witold Mach, radcą leśnictwa w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie. Lustrator lasów i dóbr państwowych Władysław Burzyński, radcą leśnictwa w nadleśnictwie w Grobli. Radca leśnictwa Jan Lodenberger, st. radcą leśnictwa w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie od dnia 1 maja 1920 r. Asystent rachuby Stanisław Gast, oficyałem rachuby w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie od dnia 1 maja 1920. Władysław Skrzyszewski, geometrą w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie. Asystent leśnictwa Roman Lewicki, zarządcą lasów i dóbr państwowych w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie od dnia 1 maja 1920 r. Asystent leśnictwa Dyonizy Buraczyński, zarządcą lasów i dóbr państwowych w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie. Asystent leśnictwa Michał Biliński, zarządcą lasów i dóbr państwowych w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych. Rewident Rachuby Kazimierz Popiel, zarządcą lasów i dóbr państwowych w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie od dnia 1 maja 1920 r. Zarządca lasów i dóbr państwowych Aleksy Kotys, lustratorem lasów i dóbr państwowych w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie. Radca leśnictwa Stanisław Kumor, st. radcą leśnictwa w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych we Lwowie od dnia 1 maja 1920 r.

W Ministerstwie Kolei Żelaznych mianowani zostali: komisarz lwowskiej dyrekcyi kolei państw., Józef Pospischil, referentem od dnia 1 kwietnia 1920 r.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starszych państwowych lekarzy weterynaryjnych Anatola Proskurnickiego ze Stanisławowa do Mielca i Władysława Rudnickiego z Mielca do Krosna.

Z frontów.

Komunikaty sztabu generalnego.

Z dnia 5 czerwca b. r.

Na froncie między Dniestrem a Dnieprem trwają pomyślne dla nas walki o charakterze lokalnym. Nasi lotnicy w kilku miejscowościach rozpędzili ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych koncentrujące się kolumny jazdy bolszewickiej. Z zeznań jeńców wynika, że oddziały kawaleryi i piechoty bolszewickiej, biorący udział w atakach dnia ostatniego, ponieśli nadzwyczaj ciężkie straty, zwłaszcza w składzie dowództwa. Z powodu tego ich zdolność bojowa znacznie się obniżyła. Na północ od Kijowa wzmożona działalność wywiadowcza nieprzyjaciela wzdłuż Dniepru.

Na północnym odcinku frontu wojska nasze prowadzą w dalszym ciągu ofensywę, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela posuwają się zwycięsko naprzód. W głównych kierunkach ataku oddziały nasze zajęły Głębokie i Dobrzycę. Ze zdobyczy naliczono dotychczas wielu jeńców, przeszło 100 karabinów maszynowych i inny materyał. Dla odciążenia cofających się głównych sił na północnym terenie wojennym, uderzyli bolszewicy znacznymi oddziałami na kilku punktach średniej Berezyny, dążąc do sforsowania rzeki. Ataki te zostały zlikwidowane. Na wiadomość, że przed Bobrujskiem gromadzą się znaczniejsze siły bolszewickie, z widocznym zamiarem zaatakowania naszego przyczółka, zostały wykonane wypady na przedpole. Pomimo zaciętego oporu, stawianego przez nieprzyjaciela, piechota wielkopolska wspierana artyleryą, rozbiła całą grupę bolszewicką, składającą się przeważnie z komunistów i marynarzy. W akcyi tej zdobyto 4 samochody pancerne, 1 ciężki ceróg i dalekonośne działo. Odznaczyli się przytem wybitnie podporucznik Krzysztofiak i sierżant Cieślik. Pierwszy z nich własnoręcznie nastawiał działo celem ostrzeliwania automobilu pancernego z odległości 50 kroków, drugi czterokrotnie rzucił granaty ręczne do tegoż automobilu, nie bacząc na silny ogień karabinów maszynowych.

Z dnia 6 czerwca b. r.

We wczorajszym ataku na Głębokie oddziały 8 dywizyi piechoty wzięły jeńców

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 22)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Oto niniejsze raz stanie się podporą królestwa. Siłę ma, ale nie użyje jej. Zamętu nie wniesie, podeszłe zemstę osobistą.

Nie wiedział też Spytek sam jak silnie uległ wpływowi Krysty. Kochał ją cicho i poprostu. Podziwiał też więcej może, niźli kochał. Nie chełpił się jak Dzierżek miłością swoją wszem wobec. Nie nosił otwarcie szarfy jej na piersiach ni rycerzy do boju o nią nie wyzywał. Dla jego serca, spiekło go goręcej stała się ona zdrojem, dla myśli znękanej wspomnieniem cichej pieszczoty niewieściej. Dała mu ów spokój ducha, którego trzeba mu było do czynów dzielnych, do poświęceń osobistych. Zostawił ją za sobą jako krzew majowy, pod którego pachnący cień mógł powrócić. Dziś tęsknił jego pragnęły jeszcze, ale serce było spokojne.

Nagły ruch obudził go. Stał między posłami w białej sali zamkowej, kędy światło wpadało przez mleczne przeźroczyszcza. Koło niego zebrali się najbliżsi... Abraham ze Zbąszyna, Strasz z Kościelnik, Skarbek z Góry... Poplecznicy najgoretsi, sprawie wspólnej najbardziej oddani. Dzierżka niema... nikt wie, co się z nim stało. Próżno szuka go po Krakowie zaniepokojona służba i krewniak jego. Marcin z Wroćmirowic.

Lecz oto jak sen prysnęły uczucia, które zbierały się w sercu Spytka. Ustępują obrazom innym, innym zamierzeniom.

Otwierają się drzwi od sali sąsiedniej i wchodzą panowie Rada.

Cisza czyni się w komnacie, bo oto pojawia się Mikołaj Gryf z Zakrzowa, marszałek nadworny, a za nim sześciu paziów w czarnych aksamitach.

Za paziami ukazuje się postać królowej, a za nią podążają książęta mazowieccy Ziemowit, Kazimierz i Bolesław.

Sonka dobiega ledwo lat trzydziestu, olśniewa jeszcze dojrzałą swą urodą. Prześpieszna jest ważności chwili, badawczo spogląda na posłów, trwoży się o los swego potomka. Przechodzi powolnie przez salę i staje na przygotowanym majestacie.

Stają obok książęta tudzież wysłannicy Witolda i wojewody mołdawskiego. Dalej w strojach świetnych panowie rada, a wśród nich ten, który pierwszy nie lubił się wysuwać, a na którego spojrzały wszystkie oczy. Wyniosły mąż w biskupich szatach tuż obok sędziwego Wojciecha Jastrzębca. Wzrok ma chłodny przenikliwy, spokojny.

Zbyszko! Żachnął się Spytek i mimowoli dłonią poszukał szablicy.

Pierwszy raz od lat widział go tak blisko. Nie należał do tych, którzy podążyli do zamku jego w Opatowie. Wtedy Zbyszka rodzina jego Dobek i Jan Głowacz, ród, który ramię na Melsztynie zemstę zaprzysięgał.

Milczy jeszcze Spytek, ale po oczach przebiegają mu już iskry gniewu. I oto wzrok jego spotyka się ze spojrzeniem biskupa. Rozumieją się obaj, dusza duszy się przygląda.

Wzrok biskupa mówi:

— Nie ustąpię, choćby gwałt zamierzył zadać.

Oczy Spytka odpowiadają:

— Chociażbym dzisiaj miał upokorzyć się, nie daruję, póki zemsty nie osiągnę.

Nie czuje już jednak w tej chwili chęci do pokory. Spojrzenie jego dalej mówi biskupowi:

— Jesteśmy jako ogień i woda, dwóch ludzi z tej samej ojczyzny. Jako ty jesteś rozważny, tak ja namiętny. Ty idziesz twardo do celu, ja ulegam słabości chwili, by później uderzyć tem goręcej. Ty jesteś prosty w swojej wierze, ja zaś pełen zwątpienia. Umiesz korzystać z każdej chwili mojej słabości, lecz nie potrafisz rządzić mną, gdyż mię nie rozumiesz. Przeciwni jesteśmy sobie jako dwa żywioły, ale duma łączy nas, jest w nas jednaka!

Wzrok biskupa odbiegł już, ale Spytek myśli dalej:

— To prawda jest, iż nie ugiąłem się przed prawem ani pokutą, lecz dlaczegóż ten człowiek mnie właśnie ścigał tak zawsze? Czemuż darowywa innym, a jeno mnie nie, który pierwszym winienem być panem w Królestwie. Zamknąć mi drogę niełatwo do dostojeństw, ale i do spełnienia długu mojej ojczyźnie. Wyszedł ku mnie z twardą ręką, gdy ja odpowiadam gwałtem na gwałt, a ucisk odpieram uciskiem! Zmarnowałem młode lata, a któż, jeśli nie on nędzy mojej stał się przyczyną?

Oto minęła chwila, gdym mógł siłę swoją rzucić na szalę; sprawiedliwość ludzka przeważyć. Rozpuściłem zbrojnych, jako przyrzekłem Krystie i przyszedłem sam z druhami memi. Ale wprzódy zobaczym jeszcze, czyj głos zwycięży, wielmoży czy rycerstwa.

W tej chwili Zbyszek spojrzał na bladą twarz Spytkową i zrozumiał, iż obaj nigdy nie przebaczą sobie.

Królowa Sonka podniosła się już na majestacie tronu.

Zaległa cisza, słychać było jeno wahający się jakby wzruszony głos królowej.

— Wielce miłi sercu memu prałaci i baronowie, panowie duchowni i świeccy. Wiecie, jako zapewnienie następstwa wielką troską było najmiłościwszego mego małżonka. Zebrana przed chwilą rada uchwaliła większością głosów, by koronować syna mego Władysława. Proszę-ż was, panowie posłowie, byście jednego z potomków moich królem obrać raczyli, a nie wzywali z ojcowskiego dziedzictwa. Jako zaś żaden z nich jako nieletni, nie może przyrzeczonych swobód wam potwierdzić, z nadanych praw używania zapewnić, tedy proszę, abyście przyjęli rękojmię, którą wam stawiają i miłościwi książęta mazowieccy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i ogromną zdobycz wojenną w postaci składów amunicyjnych i prowiantowych, które jeszcze nie zostały obliczone.

Na górnej Berezynie oddziały nasze złamawszy rozpaczliwy opór nieprzyjaciela, zajęły Mścisz. Odwrót nieprzyjacielski między Dźwiną a Berezyną staje się paniczny. Lotnicy meldują w rejonie Łuszki znajdujące się w rozsypce na wschód liczne wojska i tabory nieprzyjacielskie.

Na średniej Berezynie postępują szybko likwidowania mniejszych oddziałów nieprzyjacielskich, które zdołały się przeprawić na zachodni brzeg rzeki. Od ujścia Prypeci do ujścia Teterowa walki patroli.

Na froncie ukraińskim na odcinku między Świrą a Lipowcem rozwinęły się większe boje z kawaleryą nieprzyjacielską dotychczas nieskończone. 14 pułk ułanów w szarży konnej zajął Antonow i zdobył 4 karabiny maszynowe.

Zacięte ataki bolszewickie na linii rzeki Markówki zostały odparte przez oddziały ukraińskie. W kontratakach wzięto jeńców.

Kuliński.

Z komisyj sejmowych.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem p. Marka przeprowadziła ogólną dyskusyę nad projektem ustawy zmieniającej przepisy o ochronie lokatorów. Referent pos. Grzędzielski poddał surowej krytyce przedłożenie, oświadczając, iż nie jest to ustawa o ochronie lokatorów, ale ustawa dla właścicieli. Po dłuższej dyskusyi, na wniosek przewodniczącego uchwalono zażądać od Ministerstwa zdrowia publicznego i spraw wewnętrznych sprawozdania dla zastosowania obowiązującej dotychczas ustawy o ochronie lokatorów i rekwizycyi domów. Zażądano także wyjaśnienia co do działalności urzędów rozjemczych i mieszkaniowych oraz postanowiono wysłuchać opinii Rady mieszkaniowej jako instytucyi stworzonej przez Ministerstwo zdrowia publicznego, jednoczącej interesy lokatorów i właścicieli nieruchomości.

Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej zakończono trzecie czytanie ustawy konstytucyjnej i odesłano ją do podkomisyi, do której każdy z klubów reprezentowanych w komisyi konstytucyjnej deleguje po jednym członku. Podkomisya przy udziale Rządu i ewentualnie przez niego zaproszonych rzeczoznawców ma jeszcze raz rozpatrzeć projekt konstytucyi i zaproponować ewentualnie poprawki natury czysto wewnętrznej. Podkomisya winna skończyć prace w przeciągu tygodnia, poczem jedno posiedzenie byłoby poświęcone zaakceptowaniu poprawek podkomisyi. Według ustanowionego klucza, wybrano nowe prezydyum, które ustanowiło p. Dubanowicza przewodniczącym, ks. Lutosławskiego zastępcą, a p. Kosłowską sekretarką. Pos. Dubanowicz imieniem komisyi podziękował dotychczasowemu przewodniczącemu p. Batajowi za skuteczną pracę.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej przyjęto do wiadomości sprawozdanie majora Platowskiego o ogólnej działalności komisyi weryfikacyjnej. W toku rozpraw nad sprawozdaniem uchwalono wniosek p. Stesłowicza, który brzmi: Komisya wojskowa uznaje za swój obowiązek wyrazić zapatrywanie, aby przy sposobności weryfikowania stopni duchowieństwa wojskowego, wzięto pod uwagę przyznanie ks. Biskupowi Bandurskiemu odpowiedniego wysokiego stopnia, stosownie do jego zasług i działalności, poświęconej dobru wojska polskiego.

Z wschodnich kresów.

Rewindykacya kościołów.

Dawne kościoły katolickie w Szumbarze i Katerburgu, w pow. krzemienieckim, przerobione swego czasu przemocą na cerkwie, zostały ponownie poświęcone w obecności licznie zebranych parafian według obrządku rzymsko-katolickiego. Cudowny obraz Pana Jezusa, znajdujący się w kościele szumbarskim, przeniesiony został do Derkał.

Odłączenie powiatu.

Rozkazem Naczelnego Komisarza Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego powiat starokonstantynowski odłączono od okręgu Wołyńskiego i przyłączono do okręgu Frontu Podolskiego.

Otwarcie sądu.

W dniu 18 maja zaczął funkcyonować we Włodzimierzu sąd okręgowy.

Stan gospodarczy.

Zasiewy wiosenne w całym okręgu Wołyńskim są prawie na ukończeniu. Znaczny jednak procent pól pozostał odłogiem, już to z braku inwentarza, już to z powodu opóźnienia w dostarczeniu nasion siewnych ludności.

Opóźnienie w dostawie ziarna na zasiew było spowodowane brakiem środków komunikacyjnych. Zboże i ziemniaki przychodzą w przeważnej części dopiero obecnie, Z powodu spóźnionej pory ludność nabywać już nie chce. Wydział gospodarczy urzędu okręgowego wydał polecenie starostom, ażeby pozostałe zboże było zmagazynowane do roku przyszłego.

Stan aprowizacyjny w okręgu Wołyńskim jest bardzo zły. Składnice powiatowe są prawie puste. Najgorzej dzieje się pod tym względem w powiatach Kowelskim, Włodzimierskim i Sarneńskim, jako najwięcej przez wojnę zniszczonych. Drożyzna wciąż rośnie.

Ceny na artykuły pierwszej potrzeby przedstawiają się następująco:

Pud mąki żytniej 600 mk., pud mąki pszennej 1200 mk., pud ziemniaków 120 mk., funt chleba 14 mk., funt kaszy 30 mk., funt słoniny 70 mk., funt mięsa 20 mk., funt masła 80 mk., funt sera 25 mk., funt cukru 50 mk., litr mleka 10 mk., jajo sztuka 3 mk.

Stan sanitarny.

Inspektor sanitarny okręgu Wołyńskiego stwierdza, że liczba zachorowań na tyfus plamisty znacznie się zmniejszyła. Natomiast zjawiły się nowe ogniska ospy w powiatach kowelskim, krzemienieckim, ostrogskim, dubieńskim i zasławskim, dokąd już wysłano grupy szczepienne, zorganizowane przez komisaryat nadzwyczajny.

Wieści z Winnicy.

Społeczeństwo polskie w Winnicy straciło kilkanaście dzielnych osób. Za zeszłorocznej bytności czerezwyczajka rozstrzelała członków P. O. W. ś. p. Osińskiego (komendanta), Gnatkowskiego, Trentowskiego i Kokowskiego, wziętych w pobliskiej Strzyżawce podczas ćwiczeń, a ponadto aptekarza Dąbrowskiego, oraz ojca i syna Adama i Józefa Wachniowskich, skazanych na śmierć przez szefa czerezwyczajki studenta Tarnogrodzkiego, na którego wychowanie straceńcy łożyli; Co za czarna niewdzięczność!

W ciągu tegorocznych czterech miesięcy rządów bolszewickich szczególnie krwawo zapisał się „galicyanin" Ostrożyński, dr. filozofii i eksnauczyciel gimnazyalny, który ze szczególną zawziętością ścigał polską Macierz szkolną za „agitacyę" polską, uprawianą głównie w broszurze Studnickiej: „Skąd się wzięli Polacy na Rusi". Rewizye i aresztу z tego powodu doprowadziły do katastrofy i skazanie na śmierć ś. p. Zofii Jankowskiej. Dnia 21 marca rozstrzelano ją razem ze ś. p. Kaczorowską, z dyr. gimnazyum Wiktorem Marżańskim i członkami P. O. W., komendantem Tadeuszem Łukasiewiczem, Edwardem Łuteckim i Zofią Łazarską, byłą Legionistką z brygady Piłsudskiego. Oba wyroki na P. O. W., ogłoszono oficyalnie w w miejscowym organie komunistycznym.

Agitatorzy.

W pow. zwiahelskim wzmaga się agitacya bolszewików, którzy przybywają z terenów świeżo przez wojska polskie zajętych. Zauważono również agitacyę pewnych osobników z armii ukraińskiej, nawołujących do formowania wojsk, lecz jednocześnie rzucających hasło przeciw Polsce.

Wznowienie pracy w instytucyach finansowych w Kijowie.

Dziennik Kijowski donosi, że komisarz finansów Kijowszczyzny W. Ignatowicz wydał rozporządzenie, ażeby zarządy i pełnomocnicy akcyjnych handlowych banków oraz państwowego i ziemskiego, a wreszcie Tow. wzajemnego kredytu, operujących w m. Kijowie niezwłocznie przystąpili do pełnienia swych obowiązków służbowych w zakresie ich dawnych pełnomocnictw i upoważnień, oraz składzie, jaki istniał do 1 grudnia 1919.

Z męczeńskiej ziemi.

Martyrologii polskiej przybywa nowa karta i to w chwili odbudowy państwowości. Nie podobna się było spodziewać, że pisać nagłówek tej karty będą ci, których przez okres niewoli uważał Naród polski za swych przyjaciół i orędowników. Z Cieszyna, Bytomia, Morawskiej Ostrawy, nadchodzą codziennie takie wiadomości, że wprost wierzyć się nie chce, jak na podobne wybryki pozwalają wszelkie te misye aliančkie, które tam są i te wojska sojusznicze, jakie popierać mają autorytet koalicyi.

Że wojska te nie spełniają swego zadania, o tem jesteśmy przekonani od dawna. Nieliczne, nieumiejętnie prowadzone, nie umieją sobie wywalczyć poszanowania. Nie jest to jakaś zorganizowana i karna straż sprawiedliwości, ale urlopowani żołnierze, którzy po jarmarkach się włóczą, na tańce chodzą i wdają się w bójki z Niemcami w Bytomiu, zamiast utrzymywać rygor i posłuszeństwo. Nie mają siły moralnej, bo tej przeważnie nie udzielają jej same komisye, których postępowanie z trybuny sejmowej napiętnował Minister Patek.

Pomimo wszystkich protestów, pomimo kategorycznych zastrzeżeń ze strony społeczeństwa i Rządu Polskiego nic się nie zmienia. Po dawnemu za odezwanie się po polsku wciskają do kazamat więziennych robotnika lub chłopa polskiego. Zbiry czeskie hulają, melodya polskiej pieśni narodowej urywa się pod krzykami Niemców: *Handgranaten heraus. Messer heraus* Czy to się kiedyś skończy? I czy nie nakpiny zakrawa komunikat, że Komisya koalicyjna w Morawskiej Ostrawie tak dobrze i składnie załatwiła wszystkie swe czynności, że już może oznaczyć termin plebiscytu.

Za granicą inaczej zaczęto patrzeć na te rzeczy. Rozważano nowy odpowiedni sposób rozstrzygnięcia kwestyi cieszyńskiej. Stara się o to zwłaszcza dyplomacya francuska, która w tej sprawie jest związana pewnemi przyrzeczeniami danemi Polsce za jej akcyę na wschodzie Przeciwnicy tej polityki francuskiej twierdzą, że w Paryżu coraz bardziej objawia się zamiar odszkodowania Polaków Księstwem Cieszyńskiem za ich akcyę na wschodzie. Anglia nie podziela tego stanowiska.

Pokój węgierski.

Onegdaj o godz. 4 20 nastąpiło w Wersalu podpisanie traktatu pokojowego w Węgrami.

Prezydent Rakovsky otworzył posiedzenie zgromadzenia narodowego mową w sprawie zawarcia pokoju: Podpisany dziś traktat nie przyniesie wcale zapowiadanego wiecznego pokoju, lecz raczej będzie on ziarnem niezgody między ludami i punktem wyjścia nowych zamieszek. Zmuszeni siłą, podpisujemy ten tak zwany traktat „pokojowy", ale zaznaczamy, że nikt nie może być zmuszony do rzeczy niemożliwych. Wszystkie nieprawości dokonane czy to przez jednostki czy przez całe narody, mszczą się same. Ufamy wytrwałości naszego narodu i naszej własnej siły, która wytrwałe i twardą pracą urzeczywistni hasło: nie ruszaj Węgra! Do wydartych nam części kraju wołamy po tysiącletniem wspólnem pożyciu: musimy się rozłączyć, ale nie na wieki. Wszystkie nasze myśli i uderzenia naszego serca będą dniem i nocą skoncentrowane w tym kierunku, abyśmy się ze zrabowanymi nam krajami w dawnej wielkości i dawnej sławie złączyli (burzliwe oklaski na całej sali) Po tem przemówieniu na znak żałoby zamknięto posiedzenie.

Medyk niezrównany.

Stanisław Witkowski. Lekarz Mikołaj z Polski. — Nowoodkryty pisarz łaciński XIII. wieku. — Nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie. 1919.

(Dokończenie).

Chronique scandaleuse XIII. w. dużo opowiadała o parze książęcej, że aż okruchy tych plotek wpadły w skromne uszy kanonika krakowskiego, Długosza, który tak o tem mówi: „Żona Leszka Czarnego, księcia sieradzkiego, księżniczka Gryfina, córka Rościsława, księcia Rusi, chociaż z mężem swoim lat już blisko sześć mieszkała, zwoławszy zgromadzenie panów, rycerstwa i matron sieradzkich, w obecności i samego księcia Leszka, potwierdzającego skargę milczeniem, oświadczyła, że aż dotąd jest dziewicą, nietkniętą przez męża i, zarzucając mu niemoc i oziębłość; czepiec, którym jako mężatka zwykła była owijać głowę, w klasztorze braci mniejszych w Krakowie w obecności wielu, zdjęła i odtąd zaczęła występować jako dziewica, chodząc z odkrytą głową i unikać pożycia z księciem Leszkiem, ażeby w ten sposób szukać z nim rozwodu".

Księżna była cierpliwa i wyrozumiała. Musiał to przyznać nawet Bolesław Wstydliwy, który miał swoje powody, aby na tego rodzaju niesnaski małżeńskie patrzeć niechętnem okiem. Co prawda nikt się tego nie spodziewał po Leszku, który był tak silnego zdrowia i tak się odznaczał w boju i na łowach. Król, nie mający również potomstwa i nie wiele sobie na przyszłość obiecujący chciał mieć w Leszku następcę na tronie krakowskim. Przekonał więc Gryfinę, że przy łasce bożej i pomocy zręcznych lekarzy wszystko jeszcze da się naprawić. Po czterech latach rozłąki Gryfina wróciła do męża, a Długosz zapewnia, że odtąd oboje szczerze sobie wzajemną miłość małżeńską okazywali, zachowując ją aż do śmierci. Może to trochę sprawił lekarz Mikołaj, który się wówczas na dworze pojawił, albowiem stary rocznik powiada, że środki jego okazały się bardzo skuteczne. O jakich skutkach on mówi nie wiadomo, gdyż Leszek umarł bezpotomnie.

Brat Mikołaj miał właściwie jeden tylko środek na wszystkie dolegliwości: dawał swym pacyentom węże, jaszczurki i żaby. Węże kazał chwytać gołą ręką i wzywać swe imię. Można sobie wyobrazić, że spożywanie wężów stało się modnem. Jedli różne płazy, za namową brata Mikołaja dominikani, spożywał je zapalczywie Leszek z małżonką, tak, że w końcu lud szemrać przeciw temu zaczął i odczuwał wstręt do swego księcia. Dla gładkich dam dworu przyrządzał medyk krew wężów, która wargom nadawała blask i barwę karminu.

Był przekonany, że w zwierzętach, roślinach i minerałach ukryta jest siła tajemna, która woli mieszkać w rzeczach lichych, niż cennych. Lekarzy nie lubił. Zarzucał im, że zwiększają choroby, zamiast je leczyć. Było to prawdą w owej epoce. Petrarka i Boccaccio mówią to samo. W czasach, kiedy życie ludzkie nie należało do spraw większego znaczenia lekarze nie robili sobie wiele skrupułów. Mimowolny dreszcz nas przechodzi, gdy patrzymy na te mordercze narzędzia, jakiemi się posługiwali wówczas dentyści lub okuliści. Do wypadków większej wagi uzbrojenie służyło jeszcze straszniejsze. Mikołaj przestrzega przed lekarzami, którzy się posługują smołą, wapnem lub siarką. Obiecuje im cięgi, których im przez całe średniowiecze nie szczędzono. Wierzy natomiast w siłę leczniczą kamieni i amuletów. Ma pierścień cudowny, który leczy febry, uśmierza bóle, przynosi starcom sen, młodych ożywia. Innym zawiesza tajemnicze woreczki na piersiach, których zawartości chory nie zna. Proszek z węża pomaga kobiecie rodzącej, a proszek z ropuchy leczy fistułę. Nie należy się temu dziwić, albowiem w owych czasach kilka wierszy z Biblii usuwało taniec św. Wita.

Leszek Czarny korzystał z wiedzy brata Mikołaja. Jadł węże, marynowane w winie i soli, albo kazał je smażyć, gdyż w tej postaci nadawały się szczególnie dla królów i książąt. Cichaczem jednak używał innego środka, który miał mu zapewnić potomstwo. Brat Mikołaj dawał mu „olej filozofów". Trudno nam dziś powiedzieć, jak się to przyrządzało. Arnoldus Villanovanus jest nam bliższy ze swym eliksirem życia, którym sobie przydłużał życie. Był to napój, jaki po dziś dzień nasi zwalczaną przez antyalkoholików nazwę *aqua vitae*.

Lekarz Mikołaj z Polski pozostawił dwa dzieła. Jedno ma wojowniczy tytuł „Antipocras", gdzie w kilkuset leoninach zwalcza on metodę Hippokratesa i wykłada własny system. Styl jego jest zawiły, ciemny, czasem zupełnie niezrozumiały. Mimo tę zamierzoną niejasność jest on niezwykle uprzejmym i unika symbolów, które cenny wynalazek Rogera Bacona skryły na zawsze przed naszemi oczyma. Pisał jeszcze w epoce, kiedy łaskawiej patrzono na tego rodzaju praktyki. Drugiem dziełem są *Experimenta*, wspomniany zbiór recept, który przez 300 lat cieszył się niemałą wziętością.

Był to człowiek o wyższem wykształceniu, który być może pojechał do Montpellier, gdzie przebywał lat dwadzieścia, aby w kulturalnych środowiskach Zachodu móc się popisać swą sztuką i nauką, co w ówczesnej Polsce nie mogło mu zjednać szerokiego rozgłosu. Trafił na wiek, w którym najwięcej snuło się wykpigroszy, szarlatanów i kuglarzy. Uprzedzeni zbyt często nie odróżniali go od tego towarzystwa. Był Niemcem, a jednak na Zachód zawiózł imię, złączone z Polską. Coś go z nią łączyło, a może było to tylko zaznaczenie jego przynależności do polskiej prowincyi dominikanów. Nie należy zbyt skwapliwie przyswajać go naszej literaturze. Straciliśmy go rychło podobnie jak Marcina Polaka. Prof. Witkowski zapewnia, że nie przyniósłby chluby i nie dodał zbyt wielkiego blasku naszym dziejom. Zajmuje jednak pewne miejsce w dziwacznej nauce średniowiecza, a osobą swą wskazuje, że już w XIII w. medycyna nasza ulega wpływom Montpellier. Wdzięczność należy się uczonemu badaczowi, iż podjął niemały trud odgrzebania tej zapomnianej postaci wśród niezliczonej ilości dokumentów, przez co ożywił zainteresowanie innych. Dzieje kultury polskiej w XIII. w. są tak mało znane, iż każdy nowy promyk toruje drogę.

Jan Parandowski.

W dniu podpisania traktatu pokojowego zamknięto w Budapeszcie wszystkie sklepy. O godz. 10 przedpołudniem dały się słyszeć ze wszystkich kościołów budapesztańskich głosy dzwonów. Wszystkie tramwaje, koleje i inne środki komunikacyjne były nieczynne przez 10 minut. We wszystkich państwowych i miejskich urzędach ustała wszelka praca na 10 minut. Wszystkie teatry i lokale publiczne były wieczorem zamknięte. Przedpołudniem uchodźcy węgierscy z 48 obsadzonych okręgów urządzili na znak protestu pochód. W świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Ze świata.

— Rząd turecki gotów jest podpisać traktat pokojowy, o ile Palestyna i Armenia otrzymają jedynie autonomię, nie zaś zupełną niezależność. Turcy opierają się oddaniu Tracyi Grecyi, lecz gotowi są przyznać tym prowincyom pełny samorząd. Turcya domaga się dalej, aby Liga narodów mianowała dla tych prowincyj gubernatora.

= Celem odrestaurowania francuskiej floty handlowej porobiono zamówienia na 1.000.000 tonn. Rozpoczęto również rokowania z rządem angielskim i brazylijskim w celu zakupna niemieckich okrętów o pojemności 300.000 tonn. Program dostawców okrętowych francuskich obejmuje stworzenie w kilku latach floty wynoszącej od 4 do 5 milionów tonn.

= W Izbie greckiej oświadczył Venizelos, że powrót do władzy króla Konstantyna będzie niemożliwy.

— Sprawa wysp alanckich może doprowadzić do wojny między Finlandyą a Szwecyą.

= Położenie w Persyi jest bardzo niepewne. Szach skonstatował w Teheranie ruch bolszewicki. Potwierdza się wiadomość, że na północy wojska angielskie ewakuowały Resst a na północnym wschodzie, na granicy Turkiestańskiej wtargnęły bandy bolszewickie do prowincyi Khorassan.

= Do Kijowa przybyła z Warszawy komisya polskiego Ministerstwa spraw zagranicznych z prezesem B. Knollem, radcą Ministerstwa na czele. Zadaniem jej jest zapoznanie się z miejscowymi stosunkami politycznymi i ekonomicznymi, a to wobec nawiązania między Polską a Ukrainą normalnych dyplomatycznych i konsularnych związków.

= *Kuryer Polski* podaje: Ataman Petlura złożył wieńce na mogiłach bohaterów polskich, poległych przy zdobyciu Kijowa.

Wiec urzędników państwowych.

(Z) Wczoraj przed południem urzędnicy państwowi z wykształceniem akademickiem zebrali się licznie w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego, by wypowiedzieć się w sprawie projektu ustawy o uposażeniu urzędników państwowych. Na wiecu byli obecni reprezentanci Stowarzyszeń: Urzędników konceptowych Dyrekcyi skarbu, Urzędników-prawników administracyi politycznej, inżynierów Namiestnictwa, urzędników konceptowych Wydziału kraj., urzędników techniczno-leśnych, urzędników konceptowych Dyrekcyi policyi, Tow. nauczycieli szkół wyższych, lekarzy rządowych, weterynarzy rządowych i urzędników konceptowych Dyrekcyi poczt.

Obradom przewodniczyli prezes Związku stowarzyszeń urzędniczych z akademickiem wykształceniem dr. Dembowski i radca ministeryalny inż. Fr. Blum (zastępca), funkcye sekretarza pełnił inż. Skórski.

W obszernym i wyczerpującym referacie omówił st. r. skarbu Popiel cały projekt ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, wykazując, że projekt ten krzywdzi w wysokim stopniu urzędników administracyjnych z wykształceniem akademickiem.

Referat st. r. Popiela uzupełnił następnie r. skarb. Majewski, który przedstawił szczegółowo dotychczasową akcyę Związku celem uzyskania pewnych zmian projektu.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono następnie jednomyślnie następujące rezolucye:

„Zebrani na wiecu dnia 6 czerwca w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego urzędnicy z wykształceniem akademickiem:

I. protestują jak najostrzej przeciw zamierzonemu przez Rząd we wniesionych do Sejmu projektach ustawy upośledzeniu urzędników administr. z wykształceniem akademickiem:

2. żądają kategorycznie jednakowego uposażenia dla wszystkich urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem, bez względu na rodzaj służby i system uposażenia a w szczególności zupełnego zrównania pod względem uposażenia urzędników z wykształceniem akademickiem państwowej służby administracyjnej wszelkich gałęzi, jak prawników, inżynierów, lekarzy medycyny i weterynaryi, tak z sędziami jak i z innymi pracownikami państwowymi z wyższem wykształceniem, których Rząd zamierza obdarzyć protekcyjnym systemem uposażenia;

3. wyrażają przekonanie, że wszelkie motywy gorszego uposażenia urzędników administracyjnych względami finansowymi, nie mają żadnego uzasadnienia, skoro równocześnie znajdują się fundusze na lepsze uposażenie sędziów i pracowników państwowych w innych działach służby i że niegodne są władzy w państwie pierwszorzędnem, gdyż upośledzenia takie zagrażają interesom Państwa społeczeństwa i tak ważnej gałęzi służby publicznej;

4. zapowiadają bez ogródek, że w razie gdyby wbrew wszelkim słusznym nadziejom rządowy projekt o uposażeniu urzędników i innych funkcyonaryuszów państwowych w niezmienionej formie stał się ustawą, użyją wszelkich dostępnych im środków do uchylenia doznanej im krzywdy i wymierzonego policzka moralnego, a w walce nie ustaną dopokąd krzywda nie zostanie usuniętą;

5 wzywają pracowników państwowych w służbie administracyjnej wszystkich dzielnic Polski, aby we własnym interesie i w imię dobra Ojczyzny i czystości służby publicznej przeciwstawili się jak najbardziej stanowczo zamiarowi niesłychanego ich pokrzywdzenia w stosunku do sędziów i innych pracowników państwowych;

6. zebrani uważają, że w projekcie rządowym przeprowadzone być muszą następujące zmiany: a) odpowiednie podwyższenie płacy zasadniczej, dodatku za studya wyższe, dodatku drożyźnianego (mnożnej), celem zrównania poborów urzędników administracyjnych z wykształceniem akadem z poborami sędziów, b) zaliczenie do emerytury i wysługi lat całego czasu zawodowej służby państwowej, odbytej pod rządami państw zaborczych w wypadkach bezpośredniego przejścia z tej służby do służby państwowej polskiej, c) umieszczenie w ustawie o uposażeniu wyraźnego postanowienia, że urzędnicy administracyjni z wykształceniem akademickiem rozpoczynają służbę w VIII. stopniu służbowym, a aplikanci z tem wykształceniem mają mieć uposażenie IX. stopnia służbowego.

Wyznaczona przez wydział Związku deputacya wyjedzie do Warszawy i wręczy rezolucye powyższe przedstawicielom Rządu i posłom.

Na wniosek r. dr. Starzyńskiego przedstawi deputacya czynnikom miarodajnym również stanowisko ogółu urzędników państwowych w sprawie zamierzonych ograniczeń urzędnikom co do prawa wyborczego, dalej w sprawie pragmatyki służbowej i emerytalnej na wniosek r. Bylskiego sprawę systematycznego utrudniania urzędnikom starszym przenoszenia się z Małopolski do Królestwa, na wniosek r. Nam. Kwiatkowskiego konieczność zaniechania na przyszłość systemu powoływania na kierujące stanowiska w Warszawie ludzi młodych i niedoświadczonych, protegowanych przez osoby prywatne lub stronnictwa. Jako przykład typowy tego systemu przedstawił rad Kwiatkowski fakt powołania praktykanta konceptowego Namiestnictwa na urząd starszego referenta w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Na wniosek r. Lubienieckiego poruszy deputacya w Warszawie w końcu sprawę równomiernego rozdziału, zajętego w Krakowie obawia między urzędników całej Małopolski.

Generał Szeptycki o Pożyczce Odrodzenia.

„Wojować łatwo, zwyciężać miło, ale zwyciężyć można tylko wspólnym wysiłkiem i zasileniem Skarbu przez nabywanie Pożyczki Odrodzenia".

(—) *Szeptycki*
Gen. Artylerji i Dowódca Armji.

KRONIKA

Lwów 7 czerwca 1920.

Kalendarz.
Wtorek: 8 czerwca.
Rzym. kat.: Medarda.
Gr. kat.: Karpa ap.
Słowiański: Wysosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 54 zachód słońca o godzinie 8 minut 7.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 stopni.

Z powodu bardzo znacznej podwyżki cen papieru i innych wydatków połączonych z drukiem, egzemplarz w pojedyńczej sprzedaży kosztuje poczawszy od wtorku 8 b. m. **1 Mk.**

— **Delegat Ministerstwa wyznań** i oświaty z powodu wyjazdu w celu wizytacyi szkół w powiecie tarnopolskim nie będzie udzielał posłuchań we czwartek 10 i sobotę 12 czerwca b. r.

— **Pożyczka „Odrodzenia".** Prezes Związku cukrowni polskich Tołłoczko kupił pożyczkę państwową na sumę 1 105 000 Mk. Związek cukrowni polskich na sumę 500.000 Marek.

— **Ciąg dalszy posiedzenia Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Walne zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian** odbyło się w sobotę w wielkiej sali wykładowej Towarzystwa gospodarskiego. Między innymi przybyli pp: prezes Rady naczelnej organizacyi ziemiańskich z Warszawy p. Fudakowski, z Poznańskiego zaś hr. Dunin i Kościelski Rząd był reprezentowany przez szefa sekcyi w Ministerstwie rolnictwa p. Hewla.

Obrady zagaił prezes zgromadzenie dr. Głażewski, Obowiązki ziemiaństwa, mówił, są wielkie i poważne, zwłaszcza tu na kresach gdzie ono jest fortecą narodowego życia. Ten drogi nam szmat ziemi ojczystej stał się wałem ochronnym dla reszty Rzeczypospolitej. Trzeba co predzej zatrzeć ślady zniszczenia, podnieść produkcyę, a przedewszystkiem oprzeć się o własne siły, skonsolidować się w łączności. Ziemia polska w polskich rękach, oto nasza dewiza.

Mówca zakończył okrzykiem na cześć bohaterskiej armii polskiej, wodzów i Naczelnego Wodza. Sala dźwięczała się na dobrych kilka chwil od okrzyków.

Po zagajeniu przedstawił dr. Głażewski sprawozdanie z czynności wydziału.

Z kolei p. Fudakowski przedstawił działalność organizacyi warszawskiej.

Sprawozdanie kasowe oraz referat działu kasowego i kooperatywy handlowej ziemiańskiej złożył w wyczerpującem przemówieniu dyr. dr. Osala

Po przerwie przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący: prezes dr. Głażewski, wiceprezesi: Stan. hr. Badeni, Karol Krusenstern, Włodz. hr Dzieduszycki; sekretarze: K. Łuszczewski, A. hr. Gołuchowski; skarbnik J. hr. Bielski. W skład wydziału weszli pp: W. ks. Czartoryski, F. Domański, dr. St Godlewski, L. hr. Koziebrodzki, A. hr. Lanckoroński, L. książ Puzyna. dr. A. Raczyński. dr. Rozwadowski Jan i Wincenty, Wł. Serwatowski, Adolf i Jerzy Turnau. Do komisyi rewizyjnej wybrano: L. Pudlewskiego, F. Drużbackiego i W. Małachowskiego.

Po przerwie popołudniowej pod czas obrady o godzinie 4 popołudniu w czasie których poruszył między innymi p. T. Cieński sprawę ofiarowania ziemi inwalidom.

Ks. Czartoryski podkreślił piętrzące się zewsząd trudności w gospodarstwie, p. Domański poruszył sprawę sprzedaży ziemi w obce ręce, przyczem postanowiono, by przy regulacyach majątkowych wydzielano pewną ilość ziemi dla inwalidów.

Dr. Aleksander Raczyński referował o zagospodarowaniu odłogów.

Szef sekcyi Hewel zachęcał rolników małopolskich do otrząśnięcia się z ogólnej depresyi moralnej.

Około godz. 9 wieczorem prez. dr. Głażewski stwierdziwszy, że porządek został wyczerpany, zamknął obrady Zjazdu.

— **Na plebiscyt Kresów Zachodnich** złożył ppor. Zygmunt Czaykowski (dowództwo dworca Podzamcze) kwotę 1000 marek, otrzymaną od Stanisława Fischera, restauratora i Karola Babaczka, rzeźnika.

— **Związek adwokatów polskich** urządza we wtorek 8 czerwca b. r. o godz. 6 po południu w lokalu przy ul. Zimorowicza l. 9 zebranie sprawozdawcze. na którem prezes dr. DzięGzielewicz, jako referent i kol. dr. Seweryn Paneth jako współrefent, omówią zasady projektu statutu adwokackiego dla całego Państwa Polskiego.

— **Zbiórka uliczna na rzecz Zakładu dla nieuleczalnych** pod wezwaniem Św. Józefa we Lwowie przy ul. Kurkowej l. 53, odbędzie się we czwartek dnia 10. czerwca b. r. Ponieważ w zbiórce tej chodzi o niesienie pomocy materyalnej na rzecz kalek i ozdrowieńców, przeto zarząd Zakładu uprasza publiczność o łaskawe wsparcie. Puszki dla zbiórki wydawane będą paniom dnia 9. czerwca b. r. od 9 do 12 przedpołudniem i od 4 do 8 po poł. w biurze Rady szkolnej okręgowej pl. Św. Ducha l. 3 II p. nad kawiarnią Wiedeńską.

Zarząd Zakładu dla nieuleczalnych we Lwowie Kurkowa 53.

— **Fundacya stypendyum szkolnego „Domu Żołnierza Polskiego" La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera.** Z czystego zysku z założonego dnia 24 sierpnia 1916 r. przez komendanta obozu majora Maryana Dienstl-Dąbrowy „Domu Żołnierza Polskiego" w La Mandria di Chivasso została utworzona wieczysta fundacya stypendyjna Domu Żołnierza Polskiego w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera w wysokości dwustu tysięcy m. p. Fundacyą zarządza Minister Wyznań Rel i Oświecenia Publ. oraz kuratoryum złożone z majora Leona Radziwiłła, majora Maryana Dienstl-Dąbrowy i Józefa Wielowiejskiego oraz Rady Opiekuńczej złożonej z 6 oficerów i 6 żołnierzy W. P.

Z odsetek funduszu wypłacono w r. 1919/20 10 stypendyów szkolnych po 1000 Mk. a to w dwu ratach półrocznych z czego $^{9}/_{10}$ przypada na dzieci żołnierzy a $^{1}/_{10}$ na dzieci oficerów zaciągniętych do armii polskiej gen. Hallera we Włoszech i Francyi z pierwszeństwem dla dzieci ojców zaciągniętych w obozie La Mandryi di Chivasso. Stypendya pobierać mogą tylko uczniowie i uczenice szkół polskich publicznych i prywatnych w kraju, wykazujący się półrocznemi zadawalającemi świadectwami szkolnemi z pierwszeństwem dla uczęszczających do szkół zawodowych i rolniczych.

Na rok szkolny 1920/21 rozpisuje się 10 stypendyów po 1000 Mk. każde.

Do otrzymania stypendyum konieczne jest: 1. świadectwo uczęszczania do szkoły publicznej lub prywatnej, 2. świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego, 3. dowód, iż ojciec zaciągnął się do armii polskiej w obozie La Mandria we Włoszech lub w innych obozach rekrutacyjnych A. G. Hallera (Francya, Rossya, Ameryka, Anglia, Chiny, 4. poświadczenie władzy administracyjnej o stopniu zamożności ubiegającego się.

Podanie wnosić należy do 1 sierpnia 1920 r. na ręce kuratora majora M. Dienstl-Dąbrowy. Adres: Warszawa, ul. Książęca 6 m. 18.

— **Zbrojny napad niemiecki na Polski Komisaryat Plebiscytowy dla Śląska.** O tym napadzie ogłasza ów komisaryat: Górny Śląsk przeżywa obecnie najcięższy okres od chwili okupacyi. Niemcy sprowadzili na teren plebiscytowy dziesiątki tysięcy żołnierzy w cywilnych ubraniach, zorganizowali całą sieć szpiegowską i potworzyli na całym obszarze oddziały bojowe, które napadają na polskie zebrania, przedsiębiorstwa polskie i na nasze biura plebiscytowe. Dzieje się to z wiedzą rządu niemieckiego a często z czynnym współudziałem urzędników niemieckich

Ostatni zbrojny napad niemiecki na siedzibę Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego w Bytomiu wieczorem 28 maja był większą próbą szeroko założonej akcyi po dokonanej okupacyi niemieckiej. Próba ta nie udała się Niemcom. Chociaż przez 4 godziny bojówki niemieckie oblegały Komisaryat, chociaż szturmowały za pomocą rewolwerów, karabinów i granatów ręcznych, chociaż podłożyły ogień w sali restauracyjnej, Niemcy ponieśli sromotną klęskę. Niemcy sami przyznali się do przeszło 20 rannych i zabitych, podczas gdy po polskiej stronie, i to na ulicy, a nie w lokalach Komisaryatu, jedna tylko osoba odniosła lżejsze rany.

Niemcy nie dotarli ani do jednego biura Komisaryatu i nie zniszczyli ani jednego aktu i papieru.

Wybili jedynie kilkanaście okien, zdemolowali salę restauracyjną i spalili w niej bufet. Polski Komisaryat Plebiscytowy pracował nietylko bez przerwy, ale w 8 godzinach po dokonanym napadzie odbył konferencyę z wszystkimi powiatowymi kierownikami plebiscytowymi. Konferencya ta odbyła się w lokalu komisaryatu.

Tak przedstawia się objektywny stan rzeczy, wbrew wszelkim odmiennym doniesieniom.

— Unifikacya adwokatury polskiej. Od chwili powstania państwowości polskiej odczuła palestra polska potrzebę stworzenia nowej jednolitej organizacyi adwokatury dla całego Państwa. Dążenia te do unifikacyi ustawy adwokackiej ześrodkowały się w działalności Związku adwokatów polskich we Lwowie, który podjął się wypracowania projektu nowej organizacyi. Specyalna komisya Z. A. P. przy czynnym udziale delegata lwowskiej Izby adwokatów pod przewodnictwem prezesa dr. Dzięddielewicza, który był zarazem i głównym referentem tej sprawy, ukończyła właśnie swe prace i wygotowała projekt, umożliwiając wprowadzenie jednolitego typu adwokatury w całej Polsce. Projekt tej nowej ustawy nazwanej statutem adwokatury polskiej obejmuje trzy części: Część ogólną, Izby i Rady adwokackie oraz sądownictwo dyscyplinarne.

We wtorek, dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. politechnicznego przedstawią prezes dr. Dzięddzielewicz i adw. dr. Seweryn Paneth członkom Z. A. P. zasady nowego projektu, który po wydrukowaniu go wraz z motywami przedłożony zostanie Ministerstwu sprawiedliwości i komisyi prawnej Sejmu polskiego.

Tyfus plamisty i powrotny w gminach okolicznych. Powiat Lwów: Ceperów, Czerepin, Brzuchowice, Dmytrowice, Malicz kowice, Nagórzany, Polana, Podsadki, Remenów, Winniki, Zamarstynów, Zniesienie.

Powiat Gródek Jag.: Bratkowice, Dąbrowica, Doliniany, Gródek Jagiel., Lubień wielki, Putiatycze, Stawczany, Zaszkowice, Lubień mały.

Powiat Żółkiew: Batiatycze, Bojaniec, Borowe, Brzyszcze, Butyny, Czestynia, Dworce, Fujna, Gniłsko, Hucisko, Kłodno, Konstantówka, Krechów, Kulawa, Kulików, Kunin, Lubela, Mosty wielkie, Polany, Prowała, Przystań, Reklinice, Wolica, Zameczek.

Powiat Rudki: Andryanów, Chłopczyce, Czajkowice, Hodwiśnia, Horzany, Koltajowice, Koniuszki siem., Komarno, Kościelniki, Kupnowice str., Nihowice, Nowosiółki gość., Ostrów, Podhajczyki, Pohorce, Porzecze, Romanówka, Rudki, Rumno, Szeptyce.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych.

O uwidocznianie cen na towarach. Niektórzy nasi kupcy zapomnieli widocznie o nakazie umieszczania cen na wystawionych w oknie towarach, wskutek czego zdarzają się niemiłe bardzo „niespodzianki" dla kupujących. Ceny dzisiaj tak zwaryowanie „skaczą", mimo, że na całym świecie coraz bardziej spadają, że kupują y nie wie, ile właściwie ma przygotować pieniędzy, gdy wybiera się na zakupy. Niechże więc nasi kupcy trzymają się rozporządzeń!

— Bieg Belwederski, pierwszy z doroczych konkursów sportowych, których cały szereg organizuje polski komitet Igrzysk olimpijskich wczoraj został rozegrany w Warszawie. Konkursy te będą propagować sport narodowy według najlepszych wzorów europejskich i amerykańskich. Bieg ro począł się u Ronda belwederskiego, szedł przez śródmieście przy owacyjnym zainteresowaniu się tłumów, zalegających obie strony ulic. Skończył się na rynku Starego miasta przed kamienicą Fukiera. Pierwszy u mety stawał Strubel ze szkoły podchorążych, ćwiczony w Poloni, zdobywszy odległość 4200 metrów w przeciągu 15 minut 51 sek. bijąc znaczną odległością por. Sobolde i por. Banickiego, obu z wojskowego klubu sportowego. Zwycięzca otrzymał wielki „Wędrowny" puhar srebrny.

— Nafta. W okolicy Bohneville w Sbaudyi górnej odkryto wielkie źródła nafty.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa Ogniska polskiej młodzieży szkół średnich we Lwowie, odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 5 popołudniu w lokalu Ogniska; w razie braku kompletu następne zebranie o g. 5·15 w.

— Walne Zgromadzenie członków kasy pensyjnej dla wdów po lekarzach przynależnych do Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej odbędzie się w sobotę dnia 26 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Izby (ul. Lindego l. 5) Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie za rok ubiegły. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Wnioski członków. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie bez względu na komplet o godz. 7 wieczorem tego samego dnia. Przewodniczący: dr. *Papée* w. r. — Za sekretarza: dr. *Czaczkowski* w. r.

— Walne Zgromadzenie Koła sędziów odbędzie się dnia 19 czerwca o godz. 4.30 po południu a wrazie niedostatecznej liczby członków o godzinie 5 popołudniu tego dnia w sali rozpraw nr. II. sądu okręgowego karnego ul. Batorego l. 3.

— Kongregacya kupiecka we Lwowie donosi, że doroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 12 czerwca 1920, o godz. 7 wieczorem w lokalnościach kongregacyi przy ul. Czarnieckiego l. 1 II, p., na które wszystkich członków tak miejscowych jak i zamiejscowych zaprasza. W razie niedostatecznego kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie w godzinę później, przy wymaganym komplecie. Równocześnie zawiadamia się, że prócz niniejszego komunikatu, zostały rozesłane do wszystkich członków zaproszenia imienne.

Z komitetu „Okręt dzieci polskich" Niektóre szkoły zebrały zacne kwoty na flotę polską i wysłały do redakcyj pism bez wyraźnego przeznaczenia. Komitet prosi wspomniane zakłady o pisemne upoważnienie redakcyj do wydania składek na nasze ręce. Idzie tu o ujednostajnienie akcyi datwy i skoncentrowanie jej składek na jeden wspólny cel.

Notatki literacko-artystyczne.

Zdrój. Tom X. zeszyt 5—6. Pismo to, wydawane nader starannie, grupuje dokoła siebie odłam najnowszych poetów, rożniących się pod pewnymi względami od grupy *Skamandra*. Aby tę różnicę uwydatnić i zaznaczyć, w zeszycie tym zamieszcza redakcya artykuł p. t. „Czego chcemy", wypowiad jąc na dziesięciu stronicach swoje credo.

Niezwykle bogatą treść tworzą wiersze Witlina i Kosiłowskiego, przekłady z poezyi obcej Dicksteinówny, Gelli, Rychłowskiego, szereg artykułów prozaicznych, wśród których szczególnie zwraca uwagę niedrukowana dotąd korespondencya Norwida. Miscellanea dają odbicie naszego życia literackiego.

Zeszyt zdobią drzeworyty oryginalne Skotarza i jednoplanowa, reprodukująca rzeźba Pronaszki.

Z prasy polskiej na Wołyniu. Z początkiem maja b. r. ukazał się w Łucku pierwszy numer ilustrowanego tygodnika p. t. *Lud Boży*, wydawanego przez łucko-żytomierską kuryę dyecezyalną pod redakcyą ks. S. Wiśniewskiego. Numer przynosi szereg artykułów i ilustracyj, wśród których znajduje się portret Naczelnika Państwa.

Straż nad Wisłą. Ukazał się 3 numer miesięcznika *Straż nad Wisłą* wydawnictwa Wydziału kulturalnego-oświatowego Dowództwa Frontu Pomorskiego pod redakcyą M. Dienstl Dąbrowy i E. Ligockiego.

Na bogatą, obejmującą 40 stron druku treść 3 numeru składają się artykuły: posła A. Mycielskiego o „Sejmie Polskim", aktualna rozprawa dr. Osmolskiego p. t „Odbudowa człowieka w Polsce", interesujący szkic ks. Czaplewskiego, „Biskupa Rozrażowskiego reforma wiejskich klasztorów na Pomorzu w XVI. w.", ideowa sylweta J. Piłsudskiego zarysowana przez J. Jędrzejewicza, oras prace nad odbudową Państwa Polskiego na Zachodzie". W części literackiej znajdujemy: „Dyaryusz pomorskiej wyprawy", fragment z niewydanej powieści E. Ligockiego p. t. „Mare Polonum", poezye E. Słońskiego, E. Ligockiego, R. Burgela, Sigmy. Sprawy aktualne omawiają artykuły: Wojskowa działalność oświatowa na Pomorzu Y. M. C. A. w Polsce, Teatr polski na Pomorzu, wreszcie dodatek dla teatrów amatorskich zawiera scenicznę nowelę na tle prawdziwego zdarzenia O. Danielewskiego p. t. „Przed plebiscytem". Całość zdobi 28 starannie wykonanych ilustracyj. Cena numeru 8 Mk.

Pismo to, które rozsyłane jest do pierwszymi szeregami Wojsk Polskich na Pomorzu, zyskało sobie wstępnym bojem powszechne uznanie i stało się wybitną placówką narodowej myśli na kresach zachodnich.

Adres Redakcyi: Toruń ul. Żeglarska 9.

POLACY WE WŁOSZECH.

W Rzymie.

Dnia 6 rano odprowadzona przez kap. Petelenza i jego oficerów do pociągu, odjechałam do Rzymu. Na odjezdnem kapitan Petelenz wręczył mi sumę 280 lirów dla moich biednych w Krakowie jako złożone ze składek, zamiast wieńca na trumnę towarzysza. Dar ten w imieniu żołnierzy w S. Maria ofiarowałam na dom sierót po legionach w Krakowie.

Mając jeszcze tydzień czasu do odjazdu do Polski, zwiedziłam obok zajęć w misyi „Koło Polskie Adama Mickiewicza", będąc zarazem na audyencyi u papieża i odwiedzając moich przyjaciół w Watykanie.

„Koło Polskie" założył dla Polaków przebywający w Rzymie p. Bronisław Janiszowski stale od wielu lat mieszkający w wiecznym mieście. Przewodniczącym „Koła Polskiego" jest pan Skirmunt, w skład wchodzi p. Edward Okuń. „Koło" zostało założone 1 stycznia 1919. Przy „Kole" zawiązał się Komitet dobroczynny pod przewodnictwem hr. Malatesta, która rozwinęła bardzo szeroką intensywną działalność na korzyść ubogich Polaków, pozostających we Włoszech, oraz opiekę nad potrzebami polskiego żołnierza. Dzisiaj, polski oficer korzysta z „Koła" jako ze swojskiego ogniska, w którym spotyka swoich rodaków i krzepi ducha. Koło mieści się w centrum miasta przy via Stamperia 75 w pięknym barokowym pałacu. Pani hr. Malatesta z domu Syberk Platter ma dwóch synów, który jeden z nich jest przy misyi polskiej wojskowej, drugi nieletni studyuje na uniwersytecie rzymskim.

Ludzie dobrej woli zajmując się szczerze Kołem ofiarowują swoją pracę w rozmaity sposób. Należą do nich między innymi p. Stanisław Piotrowski, inżynier od wielu lat zamieszkujący w Rzymie. W Kole odbywają się co drugi dzień zebrania towarzyskie, co jakiś czas koncerty złożone ze arii operowych, odczyty, pogadanki i t. p. W karnawale odbyła się zabawa, na której młodzież tańczyła do rana.

Dnia 6 odprowadzona przez kap. Petelenza i jego oficerów na dworzec odjechałem do Rzymu.

Przy ulicy Botega Oscura 15, tuż obok Campidolio a w bliskości placu weneckiego znajduje się dom polski pod nazwą „Hospitium Sw. Stanisława" przy kościele pod wezwaniem tego patrona.

Kościół ten w r. 1575 był przez papieża drowany kardynałowi Hozyuszowi dla narodu polskiego (bulla papieska 1578 r.). Z czasem z gmachu powstało schronisko dla pielgrzymów polskich i almonat z czasem później i szpital. Przy najeździe Francuzów na Rzym w r. 1798 zakład św. Stanisława zostaje zrabowany przez wojska francuskie i sprzedany Włochowi z Liworno. W roku 1815 przy powstaniu Kongresówki cesarz Aleksander I. odkupił za pieniądze polskie instytucyę św. Stanisława i prawo administracyi temiż dobrami przelał na naród polski, o czem świadczy dokument zachowany w archiwum św. Stanisława z 1819 r. Od tego czasu, rząd rosyjski zostaje niewłaściwiem danych dóbr polskich, lecz, jak się w następstwie Rząd polski wyrażał li tylko prot ktorem. Z biegiem czasu przez potęgowanie się tendencyi prześladowczych rządu rosyjskiego wobec Polaków, instytucya traci zupełnie swój polski charakter i w roku 1875 rząd rosyjski powziął zamiar sprzedania dóbr św. Stanisława na własną korzyść, czemu zapobiegła stolica apostolska i rząd włoski, ku czemu pozostały dowody dokumentalne.

Charakter rosyjski coraz silniej naszczepił się w instytucyę św. Stanisława do tego stopnia, że już podczas obecnej wojny w początkach powstało w rządzie rosyjskim projekt, zrobienia ze św. Stanisława schysmatyckiego schroniska dla pielgrzymów Rosyan do Bari. Tendencyom rosyjskim towarzyszowo dopomagała antipolska polityka kanonika Propolańsza autora „Polskiego Apostolstwa" na Litwie(!), który z krzywdą Polaków, zawsze w kwestyi św. Stanisława, antpolską politykę dalej prowadził. Papież Benedykt XV. nie zatwierdził go w godność i szambelana watykańskiego, utwór zaś jego zaliczony jest w liczbie przemszczonych do indexu.

(Ciąg dalszy nas ąpi).

Bronisława Rychter Janowska.

Odwaga nieuctwa.

Onegdaj w przepełnionej sali „Sokoła" wysłuchaliśmy cierpliwie dwugodzinnej prelekcyi p. Czerbaka, który niedawno dał się poznać we Lwowie, jako zręczny hipnotyzer. Dopóki pokazywał tylko doświadczenia, objaśniając je krótko, nie mogliśmy ocenić istotnej wartości jego naukowych usdolnień i dyskutowaliśmy z nim na tem miejscu zupełnie poważnie.

Ostatni jednakże wieczór zdjął z przed naszych oczu tę przepyszną maskę, z której p. C. jest tak dumny, że uważał za stosowne ozdobić nią mury naszego miasta. Wyjrzała ku nam twarz samouka lub raczej nieuka, przed którym tylko przestrzec należy publiczność, albowiem ta przepełniona sala przy dość drogich biletach nasuwa smutne refleksye. Ludzie spragnieni są czegoś nowego i ciekawego, zwłaszcza wobec rosnącego braku książek. Z tego jednakże nie wynika, aby dawać się „naciągać" różnym wykpigroszom.

P. C. okrasił swe nazwisko na afiszach pięknym i szanownym tytułem „profesor". Jest dla nas jednak tajemnicą, jaką drogą doszedł do tego tytułu i czego wogóle „profesorem" może być człowiek, który w najdziwaczniejszy, a zarazem najnieudolniejszy sposób poplątał w swojej prelekcyi terminy naukowe z tak różnorodnych dziedzin nauki, że chyba ku niemałemu swemu zdziwieniu spotkały się one tak razem po raz pierwszy.

Dwa spore zeszyty, do których zapisywało się urwane, nieprzetrawione i niezrozumiałe dla siebie cytaty ze wszelkich możliwych autorów — oto tekst, z którego czerpał p. C. obficie przez dwie godziny. Co się tam słyszało, to poprostu trudne do opisania i raczej do pism humorystycznych się nadaje.

P. C. utrudnia sobie zadanie, cytując bez przerwy autorów, których mu nie nie mówią. Wygląda to tak, jakby kupił sobie za 60 fenigów mały *Zitatenbuch* z biblioteki „Reklama" i za porządkiem go odczytywał. Pół tysiąca nazwisk to musi sprawiać kolosalne wrażenie! Aby te wszystkie książki przeczytać — trzeba żyć albo przez wilka wieków (przejść metampsychozę) albo mieć jakiś dar jasnowidzenia, czyniący sztukę czytania zbyteczną. Tę ostatnią drogę wybrał, jak się zdaje, p. C.

Ani jedno nazwisko obce nie jest znane p. C w jego właściwem brzmieniu. Descartes nazywa się poprostu Deskartes, z dobrego Niemca Moleschota zrobiono Moleskota, Spencer to Szpencer. Nawet Max Nordau został na stare lata Francuzem i nazywa się Nordo. Kant został animistą, a o Rzymianach powiedziano, że na pogrzeb wkładali szaty weselne!

Na samo zaś zakończenie, ku wielkiej radości zebranych na sali medyków, p. C. podał następującą receptę na wskrzeszanie smarłych: Wycina się serce zmarłego i na to miejsce wstawia się inne, dobre, zdrowe serce. Jest to sposób bardzo prosty, trzeba go tylko przeprowadzić zgrabnie i w porę, a nazywa się bardzo pięknie: transplantacyą serca!

Rozrzewniłem się słuchając tego. Zrobiło mi się jakoś smutno, aby w XX. w. w mieście, które bądź co bądź ma uniwersytet, politechnikę, kilkanaście szkół średnich i tam dalej ktoś miał odwagę przyjść i takie rzeczy opowiadać. Po skończonej prelekcyi padło dwanaście lub trzynaście oklasków. Trochę mnie to zdziwiło. Gdy jednak wychodziłem z sali, zauważyłem jegomościa mocno głuchego. Wśród zebranych musiało być takich więcej. (X)

Ze sportu.

Zawody o mistrzowstwo: „Pogoń"—„Czarni"
(3 : 1 (3 : 0).

To, cośmy przed tygodniem o grze tych drużyn wspominali, potwierdził w zupełności match wczorajszy; o stałej klasie gry naszych o mistrzowstwo się ubiegających klubów nie można mówić. Zapytać wypada, czy nie na marne pójdą te ulgi, ofiary i daleko idące ułatwienia, z jakich tak hojnie korzystają nasi zawodnicy, w szczególności gracze t. zw. olimpijscy, gdy się po dwóch miesiącach treningu, w pełni sezonu sportowego widzi taką grę, jaką nam dały obie nazwane wyżej drużyny, grę, która dała aż nadto wiele powodów do stwierdzenia, że cały nasz sport footbalowy nie postąpił ani o krok w rozwoju naprzód.

Ocenie tedy gry widzianej w spotkaniu wczorajszym nie poświęcimy ani słowa, bo nie warto i szkoda powtarzać to, co się przed tygodniem drużynom tym wyraźnie wytknęło.

Nadmieńmy jedynie, że obrona i pomoc „Pogoni" tym razem były lepsze, nader nie dał swej zwyczajnej klasy gry; zupełnie zawiódł prawy łącznik; bramkarz bez zarzutu.

„Rekonstrukcya" ataku „Czarnych" przeprowadzona widocznie na własną rękę przez grą na niefachowe czynniki wypadła fatalnie; atak „Czarnych" robił wszystko, tylko nie atakował przeciwnika; dużo było krzyku i tupotu na boisku, tylko gry żadnej się nie widziało.

„Pogoń" osiąga trzy punkty w pierwszej połowie przez Wacka, Garbienia i Batsa z podania Mariona — „Czarni" odwzajemniają się jedną, jedyną bramką, uzyska-

ną z rzutu wolnego przez Bilora. Rzut karmy ugrzązł w rękach bramkarza „Pogoni“.

Trudne zadanie sędziego pełnił p. Łoziński, który uległszy prowokacyjnemu zachowaniu się niektórych graczy i pewnej części zapalnych jednostek wśród tłumnie zebranej publiczności nie umiał niestety zdobyć się na konieczną w takich wypadkach energię i nieugiętość. (s. m.)

Telegramy P. A. T.

O odszkodowanie.

Paryż. (Radio). *Matin* podaje z Rzymu, że rządy angielski i francuski odpowiedziały na notę Włoch, że w Hythe nie oznaczono wcale wysokości odszkodowania, które Niemcy mają zapłacić, ani nie powzięto postanowienia co do rozdziału tej sumy. Zgodzono się tylko na to, że Francya ma otrzymać 55 prc. a Anglia 25 prc. Hr. Sforza, który udał się do Londynu, ma zastępować interesy włoskie przy rozdziale odszkodowań niemieckich i zaznaczyć stanowisko Włoch przy przygotowaniach do konferencyi w Spaa,

Krassin w Londynie.

Paryż. (Radio). Z Londynu donoszą urzędowo: Lloyd George przyjmie w poniedziałek popołudniu Krassina. Zapewniają ponownie, że Rossya nie będzie płaciła złotem i że transakcye będą się opierały na wymianie towarów. Mieszkanie, które wynajął Krassin w Londynie, jest przypadkowo tem samem mieszkaniem, w którem przygotowano zamach na Rasputina.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zyskowność lokaty w Pożyczkach Państwowych.

Niedawno wykazaliśmy na tem miejscu, jak bezwzględną pewność lokaty dają pożyczki państwowe. Ale nietylko przeświadczenie o tej pewności skłoni nawet najbardziej ostrożnego i wyrachowanego kapitalistę do umieszczenia swej wolnej gotowizny w naszych pożyczkach państwowych. Zachęci go do tego również zyskowność tej lokaty. Kapitalista ów opierać się tu będzie na obliczeniu następującem.

Zasadniczem, ustawowem oprocentowaniem obu typów pożyczek — zarówno krótkoterminowej, jak długoterminowej — jest 5 prc. Ale stopa ta podwyższa się automatycznie, jeżeli uwzględnimy zastrzeżone w ustawie uprzywilejowania pożyczki.

A więc, przedewszystkiem jak opiewa artykuł 6: „Kupony od obligacyi... pożyczki państwowej z roku 1920 wolne są od podatków od kapitałów i podatków rentowych“ i t. d.

Otóż podatek ten, inaczej zwany podatkiem kuponowym, wynosi obecnie 7 i pół prc., w najbliższej jednak przyszłości ma być podwyższony do 10 prc. Jeżeli zatem papier procentowy przynosi pięć od sta, to posiadacz tego papieru, po odtrąceniu 10 prc. t. j. dziesiątej części tych pięciu marek od sta na podatek kuponowy, otrzyma do ręki tylko 4 i pół marki, innemi słowy, dochód procentowy z tego papieru zmniejszy się do 4 i pół prc., t. j. zmniejszy się o pół prc. Przyszły posiadacz obligu pożyczek państwowych z roku 1920 jest wolny od tego zmniejszenia się dochodu procentowego, a więc jego dochód jak gdyby powiększa o pół procent.

Posiadacz jakiego 5 prc. papieru procentowego mieć będzie zatem nie 5 prc., lecz 4 i pół prc. dochodu; gdyby jednak sprzedał ten papier i otrzymaną z tego źródła gotowiznę umieścił w obligach 5 prc pożyczek państwowych z roku 1920, miałby nie 4 i pół, lecz pełnych 5 prc. dochodu. Innemi słowy, posiadacz 5 prc. obligów pożyczek państwowych z roku 1920, uprzywilejowany będzie w stosunku do posiadaczów jakichkolwiek innych 5 prc. obligów — na pół prc. Jest to zatem pośrednie, w porównaniu z innemi obligacyami 5 prc., podwyższenie stopy procentowej od pożyczek państwowych z roku 1920 do wysokości 5 i pół prc.

Dodać tu jeszcze należy, że kupony od obligacyi pożyczek państwowych z roku 1920 przyjmowane będą przy uiszczeniu podatków i opłat państwowych. Zwalnia to posiadaczów kuponów od tych obligacyj od konieczności wymiany tych kuponów na gotowiznę, oszczędza zatem zabiegów, nieodzownych od realizacyi kuponów.

Ale na tem się nie kończą pieniężne przywileje posiadaczów obligacyi pożyczek państwowych z roku 1920. Mianowicie art. 8 „Ustawy z dnia 27 lutego w przedmiocie wypuszczenia 5 prc. krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej“ oraz art. 9 „Ustawy z dnia 27 lutego 1920 roku w przedmiocie wypuszczenia 5 prc. długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920“ opiewają, że pożyczka krótkoterminowa, zarówno, jak długoterminowa „będzie zaliczana do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej

Należy tu przypomnieć, że jak zaznaczył Minister skarbu w swej mowie programowej, wygłoszonej na 124 posiedzeniu Sejmu ustawodawczego, „Sejm wezwał Rząd, aby Rząd natychmiast przystąpił do zrealizowania pożyczki przymusowej“. P. Minister Grabski oświadczył również, że „budżet nadzwyczajny musimy skonstruować na takich podstawach, aby nie liczyć na mniej, niż na 14 miljardów marek (budżetu nadzwyczajnego“).

„Jeżeli w obecnej fazie — powiedział Minister Grabski — Państwo rachuje na to, że dostanie 14 miljardów w postaci pożyczki, to nie może uważać, iż sięga do czegoś, co jest ponad siły naszego społeczeństwa. Ale jakkolwiek mówimy, mamy prawo rachować na te 14 miljardów, dlaczego na razie mówię o 3 miljardach? Bo te 3 miliardy, a właściwie 6 miliardów kapitału obrotowego, te 3 miliardy, to pożyczka krótkoterminowa, drugie zaś 3 miliardy — to pożyczka długoterminowa — na rachunek tych 14 miljardów. Budżetu nadzwyczajnego nie można pokrywać krótkoterminowemi pożyczkami; to byłoby lekkomyślne. Jeżeli obecnie Rząd zwraca się o 3 miliardy długoterminowej pożyczki, to dlatego, że robi pierwszy krok, który wypróbuje siły moralne i zasobność materyalną naszego społeczeństwa co pozwoli Rządowi zrobić inne, dalsze kroki, w niezbyt długich odstępach.

„Sejm wezwał Rząd, aby Rząd natychmiast przystąpił do zrealizowania pożyczki przymusowej. Przyjąłem to wezwanie w tym duchu, że natychmiast przystąpiłem do przygotowania aparatu rządowego do tej czynności. Musimy być świadomi, że istotnie, o ile nie pokryjemy budżetu nadzwyczajnego w markach, to nie ma innej drogi wyjścia, i ta droga jest najsłuszniejsza, najprawidłowsza, rozłożenie tych 14 miljardów marek na całe nasze społeczeństwo.

„Społeczeństwo to już dziś powinno wiedzieć, że jest jego obowiązkiem moralnym dostarczyć te 14 miliardów marek... i właśnie pierwszy krok w tej mierze zrobiono. Zwróciłem się o 3 miliardy, które powinny być w szybkim czasie dostarczone przez dobrowolną pożyczkę. Ponieważ wniosek o dobrowolną pożyczkę był złożony wcześniej, niż zapadła uchwała Sejmu o przymusowej pożyczce, wyprowadziłem tę konsekwencyę, że z chwilą, gdy Sejm stanął na gruncie zasadniczej przymusowej pożyczki, w Ustawie o dobrowolnej pożyczce należy zaznaczyć, że jest ona zaliczką na tę przyszłą pożyczkę która nas czekać musi, o ile drogą dobrowolną dostatecznych środków nie zbierzemy; zaliczką zupełnie słuszną, zaliczką, która będzie korzystniejszą dla tych, co odezwali się z wiarą, ufnością i gotowością, co pospieszą pierwsi z ofiarowaniem swojej pożyczki długoterminowej, gdyż pożyczka ta, która następnie przyjdzie; może być i powinna być na gorszych i trudniejszych warunkach dla dających swoje środki, a zarazem na dogodniejszych warunkach dla skarbu, aniżeli pierwsza. A więc, w ten sposób, ta pierwsza pożyczka jest tym pierwszym krokiem i nie największym, przeciwnie, w stosunku do 14 miliardów stanowi krok względnie nieznaczny“.

Powyższe słowa Ministra skarbu świadczą, że naród w osobie swojego najwyższego organu prawodawczego, t. j. Sejmu, postanowił przeprowadzić pożyczkę przymusową. Pożyczka ta zatem niewątpliwie dojdzie do skutku, z czem muszą się liczyć wszyscy ci, którzy do podpisania tej pożyczki wezwani będą. Pożyczka ta jak powiedział Minister skarbu, „może być i powinna być zaciągnięta na gorszych i trudniejszych warunkach dla dających swe środki, a zarazem na dogodniejszych dla Ministerstwa skarbu, aniżeli pierwsza“.

W zestawieniu z powyższem oświadczeniem Ministra skarbu, zwrócić należy teraz uwagę na art. 8 przytaczanej już ustawy o pożyczce krótkoterminowej i art. 6 ustawy o pożyczce długoterminowej. Brzmią one jak następuje:

„Pożyczka długoterminowa (i krótkoterminowa) będzie zaliczana do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej przymusowej pożyczki rentowej“.

Wniosek z zestawienia nastręcza się sam przez się: posiadacz dobrowolnie nabytej 5 prc. pożyczki krótko lub długoterminowej będzie mógł tę pożyczkę przedstawić w pełnej wysokości do zaliczenia na pożyczkę przymusową, która zgodnie z oświadczeniem Ministra skarbu, oprocentowana będzie niżej, niż na 5 prc. A zatem — nowe uprzywilejowanie, nowa korzyść dla posiadacza jednej z dwu pożyczek dobrowolnych. Gdyby nie miał 5 prc. pożyczki dobrowolnej, musiałby nabyć pożyczkę przymusową, oprocentowaną na 4 prc., a może jeszcze niżej. I z tego tytułu zatem płynie dla subskrybenta jednej z pożyczek dobrowolnych zysk pośredni, wynoszący 1 prc. lub nawet więcej.

Dalsze — i niemniej ważne korzyści pieniężne jakie czekają nabywców pożyczek państwowych r. 1910 rozszerzymy w artykule następnym.

Składki na Górny Ślązk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy).

K. Lewicki, M. Krettówna, K. Glińska, F. Niezgoda po 10 koron, M. Medyński 5 kor. Żółkiew Star. St. Siedlecki 50 kor., W. Zaklika 30 kor., Kassala 20 kor., A. Ulm. Tilzer po 10 kor., Pętracki 5 kor., Nisko Star. 500 koron, Cieszanów 500 koron. Turka Star., St. Genel 25 koron, Kowanda 20 koron, J. Nowicki, E. Dobroszyński, Wł. Balsiewicz, J. Pulnarowicz Fr. Klimek, M. Bucyk, J. Rapawiec, M. Dutkiewicz, H. Weissmann, W. Mum, Pulnarowiczówna po 10 kor., St. Serwacki 8 kor., A. Szałajko 7 kor., A. Jankiewicz 6 kor., M. Domaszewski M. Grudziński, J. Huczek, W. Silbertówna, J. Łączyńska, M. Jonakowska i C. Weissmann po 5 kor., Fr. Pruchniewicz i Ska, M Feiler po 100 kor., L. Pachle, W. Herlinger, I. Feld po 50 kor., H. Mosler, P. Iwanus i J. Raszke, Fer. Kulijewicz i I. Seicher, S. Brandelstein, E. Halpern i M. Nistel, L. Nistel i A. Seilec po 20 kor., K. Obertyński, W. Obertyński, J. Rożycki, S. Langer, Abr. Nistel po 10 kor., T. Strzelecki z Kończak 997·50 kor.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 65)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— O nie! to wielka omyłka, łaskawy panie... Dbam o to... niezmiernie dbam, zapewniam pana... i miałbym poważne zarzuty przeciw zakończeniu mego życia na waszej przeklętej gilotynie... wstrętna niewygodna maszynerya, że się tak wyrażę... a w dodatku mówiono mi, że jakiś niewprawny fryzyer ma obcinać włosy skazańcom... Brrr!... A z drugiej strony podoba mi się ogromnie myśl uroczystości narodowej... ta ładna bestyjka, Candeille przybrana za boginię... strzały armatnie podczas ogłoszenia amnestyi... Bo będzie strzelanina, co, panie?... Armaty są dyabelnie hałaśliwe, ale to robi swój efekt, jak pan sądzi?

— Wielki efekt, zapewne, Sir Percy — zadrwił Chauvelin — i z pewnością urządzimy kanonadę z tej oto fortecy, jeśli się to panu tak podoba...

— O której godzinie list mój ma być gotowy?

— Jakto, o której? kiedy pan sobie życzy, Sir Percy? — „Sam dais“ mógłby podnieść kotwicę o godzinie ósmej... czy godzina przedtem będzie panu dogodna?

— Ależ i owszem... o ile zechce mię pan zaszczycić przyjęciem mojej gościnności w tej niewybrednej kwaterze aż do 7 godziny do jutra wieczorem?...

— Dziękuję panu...

— Czy więc mam rozumieć, Sir Percy, że...

Głośny wibrujący śmiech wydarł się z ust Blakeney'a.

— Że przyjmuję pańską propozycyę!... Do licha! Mówię panu, że przyjmuję... Napiszę list, opatrzę go podpisem... a pan przygotuj dla nas wolne przepustki w zamian... O 7mej godzinie jutro wieczorem, powiedziałeś pan?... Człowieku! Porzuć pan tę zdziwioną minę... List, podpis, pieniądze... wszystkich świadków... miej pan w pogotowiu... Przyjmuję, powiadam... A teraz, na wszystkie złe duchy piekielne, daj mi wieczerzę i łóżko, bo przysięgam, że jestem kaducznie zmęczony.

I znowu bez żadnej ceremonii Sir Percy zadzwonił śmiejąc się ciągle nader hałaśliwie; poczem nagle; bez żadnego przejścia śmiech jego zakończył się przeciągłem ziewnięciem i rzuciwszy się całem swem długiem ciałem w krzesło, wyciągnął nogi, zasunął ręce w kieszenie i w następnej chwili spał snem sprawiedliwego.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Straż o północy.

Gdy ogromne przewroty Wielkiej Rewolucyi wstrząsały innemi miastami Francyi aż do ich posad, to miasto Boulogne przechodziło różne fazy na swój powolny i ospały sposób.

Z początku mała mieścina uporczywie drzemała; gdy Lyon i Tours spiskowały i bunt podnosiły, gdy Marsylia i Toulon otwierały swe porty Anglikom a Dunkierka gotowa była poddać się aliantom, Boulogne zerkało przez wpół przymknięte oczy na te zaburzenia a potem odwróciło się najspokojniej, by znów pogrążyć się we śnie.

Łowiono w dalszym ciągu ryby, naprawiano sieci, ładowano łodzie i robiono buty z pogodnem zadowoleniem, a Francya równocześnie mordowała swego króla i sprawiała rzeź swym obywatelom.

Pierwotne odgłosy Wielkiej Rewolucyi unosiły się z Paryża od południa ku małym portowym miasteczkom północnej Francyi a wiele traciły na swej ważności i doniosłości wskutek tej napowietrznej podróży: ludność rybacka zbyt była uboga, by się troskać o detronizacyę króla, walka o byt codzienny, niebezpieczeństwo i trudy połowu ryb na otwartem morzu pochłaniały wszelkie ich zdolności i usiłowania.

Mieszczanie zaś i przemysłowcy zadowalali się przeczytaniem przygodnych artykułów *Gazette de Paris* lub w *Gazette Tribunaux*, pozostawionych przez licznych podróżnych w drodze z miasta do portu. Interesowali się nawet szczerze owymi artykułami i przejmowali się rodzajem przyjemnej grozy na wszystkie te okropności, które się działy w Paryżu, choć na ogół podobało im się lepiej, że kraj w przyszłości miał być rządzony przez prawidłowo wybranych przedstawicieli narodu aniżeli ulegać despotyzmowi monarchów. Cieszyli się więc widokiem trójkolorowej flagi wywieszonej na starej dzwonicy, gdzie dawniej powiewał śnieżnobiały sztandar Bourbonów z godłem złotej lilii połyskującej w słońcu.

Zacni obywatele z Boulogne gotowi byli wołać: „Niech żyje Republika!“ z tym samym gardłowym akcentem normandzkim, z jakim dawniej wykrzykiwali: „Boże chroń króla!“

Pierwsze przebudzenie z błogiego odrętwienia nastąpiło, gdy rozbito ów złowrogi namiot nad przystanią w porcie. Urzędnicy w wytartych mundurach z trójkolorowemi szarfami i kokardami zakwaterowali się w ratuszu i codziennie udawali się do zaimprowizowanego biura pod eskortą kilku żołnierzy załogi.

Urzędowanie ich polegało na dokładnem badaniu paszportów osób przybywających do Boulogne, lub opuszczających miasto. Rybaków zamieszkałych w mieście od dziada, ojca i syna, którzy od wielu pokoleń wstecz przypływali i odpływali swobodnie na swych czółnach, zatrzymywano nagle, gdy przybijali do portu i żądano, by opowiadali się przed owymi urzędnikami z Paryża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Licytacye.

E. 85/20/21. Audyencya do podziału licytacyjnej ceny kupna nieruchomości. Strona egzekwująca: Towarzystwo zaliczkowe w Dukli, strona zobowiązana: nie objęta masa spadkowa śp. Bebezi Wietschner o 12.000 koron zpn. Do rozprawy nad podziałem ceny kupna zlicytowanych realności: wykaz hipoteczny l. 390 zaginionej obecnie księgi gruntowej gm. Dukla składającego się z pbud lk. 337, 356 i 357 i pgr. lk. 177, 178, 170 i 1182 w kwocie 107.513 koron wyznacza się audyencyę na dzień 6 lipca 1920 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 2. Z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych dla gminy Dukla. Wszystkich, którzy żądają zaspokojenia swych pretensyi z ceny objęcia, wzywa się, aby zgłosili swe pretensye w kapitale, odsetkach, świadczeniach powrotnych, kosztach i innych należytościach ubocznych przed audyencyą lub na audyencyi, a zarazem przedłożyli najpóźniej na audyencyi w oryginale lub wierzytelnym odpisie wszelkie dokumenty, służące do wykazania tych pretensyi, o ile one w sądzie jeszcze się nie znajdują, gdyż inaczej pretensye ich o tyle tylko uwzględni się przy podziale, o ile aktów zajęcia i innych aktów egzekucyjnych będzie widoczne, że pretensye te prawnie istnieją i powinny być zaspokojone. Zgłoszeń po skończeniu audyencyi uzupełnić nie można.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 29 maja 1920. (5282 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 181/20/1. Przeciw Franciszkowi Żabka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Niemirowie przez Mojżesza Rosena, kupca w Niemirowie, pozew o 1.148 koron. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18 czerwca 1920 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw Franciszka Żabki ustanawia się p. Franciszka Chmielowskiego w Szczercu, koło Niemirowa, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Żabkę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Niemirów, dnia 10 maja 1920. (5138 3—3)

Wpisano na listę adwokatów na posiedzeniu z dnia 30 kwietnia 1920: dr. Jonasza Lewina z siedzibą w Kołomyi, dr. Stanisława Adama Adolfa Aulicha i dr. Izydora Kaufmana obu z siedzibą we Lwowie, zaś na posiedzeniu z dnia 15 maja 1920: dr. Adolfa Rotha z siedzibą we Lwowie i dr. Jakóba Lessinga tudzież dr. Leizera Margulesa z siedzibą w Stanisławowie. — Zamierzają się przesiedlić adwokaci: dr. Dawid Werfel z Stanisławowa do Złoczowa, dr. Leon Sternhell ze Złoczowa do Łańcuta, dr. Michał Korol z Żółkwi do Lwowa, dr. Celestyn Jan Fried ze Lwowa do Podhajec i dr. Marek Zaloscer z Chodorowa do Horodenki. — Przesiedlił się adwokat dr. Józef Borowiec z Łańcuta do Lwowa. — Zmarł adwokat dr. Michał Kon uzecki w Złoczowie.

Z wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 19 maja 1920. (5221)

Vr. 360/20/43. Uchwała W sądzie okręgowym w Złoczowie są w przechowaniu następujące rzeczy pochodzące widocznie z kradzieży lub rabunku w czasie ostatnich walk z listopada lub grudnia 1918 jako to: 14 widelców srebrnych w stylu staro wiedeńskim. Z tego 7 widelców z hrabiowskim herbem, z orłem austryackim i koroną św. Szczepana w dolnej części tegoż herbu widnieje ćwierć księżyca i gwiazdka, reszta 7 srebrnych widelców zwyczajnych z puncą austryacką, srebro to jest 13 karatowe, 12 srebrnych małych łyżeczek, 2 łyżki srebrne zwykłe, nóż ze srebrną rączką, z tego 8 łyżeczek małych jest galwanicznie pozłocone, mieszczą na sobie herb hrabiowski, jak powyższych 7 widelców. Puncy tegoż srebra mają oznaki F. S., a litery te są widocznie inicyałami nazwiska fabryki, u której srebro to zakupiono; jedna zwykła łyżka alpakowa, jeden mosiężny zegarek posrebrzany z jednym mosiężnym i jednym niklowym łańcuszkiem, 5 metrów materyi nowej adamaszek w deseń kremowy 5×1·25 mtr., 1 obrus bawełniany tkany, deseń w kratki białe 2×1·30 mtr., 2 zasypki na poduszki atłasowe 0·90×0·70 mtr. nowe, czerwone, szyte na maszynie, 4 kawałki materyi wełnianej, a to 2 sukienne, a 2 kangarowe, koloru czarnego, 5 kawałków mniejszych takiegoż samego sukna, 5 kawałków pół jedwabnej materyi, czarnej kremowej 0·40×0·50 mtr., 1 parasol damski, używany, wierzch klotowy, rączka niklowa, jeden ręcznik 1·40×40 mtr. bawełniany używany, 1 ręcznik płócienny używany, a 1 nieużywany po 1·40×40 mtr., pośrodku bordiera czerwona z napisem tkanym „Gryfi Lauregrube“ jeden z tych ręczników ma numer arabski 71, jedna krawatka bawełniana różowa, jedna krawatka ze sztucznego jedwabiu koloru zielonkowato-bronzowego w deseń adamaszkowy, a jedna półjedwabna czarna w ukośne paseczki białe; krawatki te są do wiązania i są używane, 1 para szkarpetek wełnianych, fabrycznej roboty koloru szarego, kawałek materyi 1×1 mtr. w pasy „drelich“, jeden rewolwer, kaliber 7 mm. na 6 strzałów, długości 15 ctm. „Lauhaster“ i elektryczna latarka i 3 baterye. Rzeczy te znaleziono rzekomo w listopadzie lub w grudniu 1918 we Lwowie obok rogatki.

Wzywa się zatem wszystkich, kto mógłby dać jakiekolwiek wyjaśnienia — odnośnie do powyższych rzeczy — by się zgłosił w godzinach urzędowych w sądzie okręgowym w Złoczowie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 28 maja 1920.

C. I. 587/20/1. Przeciw Michałowi Hrabyk, rolnikowi w Rosochaczu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Czortkowie przez Hnata Czornija, rolnika w Rosochaczu, pozew o wpis prawa własności do realności lwh. 858 ks gr. gm. Rosochacz. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 4 czerwca 1920 godz. 8 biuro Nr 4 sutereny. Celem strzeżenia praw Michała Hrabyka ustanawia się dr. Kohna, adwokata w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Czortków, dnia 20 maja 1920. (5308)

C. III. 129/20/1. Przeciw Tomaszowi Gryżcowi i Piotrowi Gryżcowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Żmigrodzie przez niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Gryżca pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 26 czerwca 1920 r. o godzinie 9 przed południem. I. Celem strzeżenia praw dla Józefa Gryżca ustanawia się Wojciecha Gryżca w Łysej górze. II Celem strzeżenia praw Tomasza Gryżca i Piotra Gryżca ustanawia się p. dr. Dzianotta, adwokata w Żmigrodzie, kuratorami.

Ci kuratorowie zastępować będą wyżej wymienionych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Żmigród, dnia 8 maja 1920. (5399)

C. II. 135/20. Przeciw Franciszkowi Trzcińskiemu w Witrylowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Brzozowie przez gminę Witrylów pozew o oddanie 12 sągów kamienia skalnego. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 25 czerwca 1920 godz. 8 rano. Celem strzeżenia praw nieobecnego ustanawia się p. dr. Dobrowolskiego, adwokata w Brzozowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Brzozów, dnia 27 maja 1920 (5297)

C. XII. 135/20/1. Przeciw Zenonowi Łukawieckiemu, radcy sądowemu, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniósł Herman Menkes zarządca realności w Tarnopolu pozew o 2,412 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 18 czerwca 1920 godz. 9 rano sala Nr. 8 tut. sądu. Celem strzeżenia praw Zenona Łukawieckiego ustanowiono p. Mironowicza, adwokata w Tarnopolu, kuratorem, który będzie zastępywać pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XII.

Tarnopol, 1 maja 1920. (5269)

Konkursa.

Prez. 17804 (5228 3—3)

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 125 konkurs na posady naczelników sądów powiatowych w Bukowsku, Delatynie, Gwoździcu, Haliczu, Kosowie, Lutowiskach, Mielnicy, Mikołajowie, Pecenižynie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Potoku Złotym, Rudkach, Jabłonowie, ewentualnie w Medenicach upływa z dniem 20 czerwca 1920.

Lwów, dnia 26 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

L. 2411 a. (5300)

W powiatach województwa wołyńskiego (Dubno, Kowel, Krzemieniec, Łuck, Ostróg, Równe, Sarny, Starokonstantynów, Zasław, Zwiahel) jest do obsadzenia po kilkadziesiąt wolnych posad nauczycielskich tak przy szkołach miejskich jakoteż wiejskich.

Do posad tych przywiązane są pobory X. — VII kategoryi płac urzędników państwowych zależnie od lat służby, a nadto mieszkanie w naturze, opał, i deputaty żywnościowe (25 pudów żyta, 30 pudów ziemniaków, 4 pudy jarzyny, 1 pud tłuszczu, w wyjątkowych wypadkach inne świadczenia ze strony gromad i ziemstw).

Podania zaopatrzone w odpisy dowodów kwalifikacyi zawodowych (świadectw dojrzałości sem. naucz. patent kwalifikacyjny) należy wnosić w terminie do końca lipca 1920 na ręce inspektora szkolnego tego powiatu w którym kandydat pragnie uzyskać posadę. Kandydaci pozostający w czynnej służbie winni wnosić podania za pośrednictwem swych władz przełożonych. Abituryenci (tki) będą mieli pierwszeństwo. Kandydatom posiadającym patent na nauczycieli szkół wydziałowych będą przyznane pobory o jedną kategoryę wyższe. Nowomianowanym siłom nauczycielskim w okręgu szkolnym wołyńskim wypłacone będą koszta podróży.

Inspektorat szkolny na okręg wołyński w Łucku.

L. 2411 b. (5301 1—2)

Inspektorat szkolny na okręg wołyński w Łucku ogłasza konkurs na następujące posady: I Na 10 posad zastępców inspektorów szkolnych powiatowych w Włodzimierzu, Kowlu, Łucku, Dubnie, Ostrogu, Krzemieńcu, Równem, Sarnach, Zasławiu i Zwiahlu w VIII. i VII. kl. płac urzędników państwowych. Pierwszeństwo dla kandydatów posiadających studya uniwersyteckie lub egzamin do szkół wydziałowych. II. Na posadę sekretarza w VIII. i maszynistki w X. kl. płac przy Inspektoratach szkolnych powiatowych w Dubnie, Sarnach i Zasławiu. Podania z dołączeniem odpisów świadectw i życiorysów należy wnosić do odnośnych Inspektoratów szkolnych powiatowych najdalej do dnia 20 czerwca b. r.

Inspektorat szkolny na okręg wołyński w Łucku.

Prez. 307 6/20. Przy tut. sądzie jest zaraz do objęcia posada stałego pomocnika kancelaryjnego. Przyjętą być może tylko osoba nieskazitelnego charakteru, wykazująca się pięknem a szybkiem pismem ręcznem oraz biegłością pisania maszynowego.

Naczelnictwo sądu powiatowego.

Wieliczka, dnia 28 maja 1920. (5306 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 37/20 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Jana Myśliwego i Jana Stachowicza, tudzież poświadczeniem zwierzchności gminnej w Niegłowicach, stwierdzonem zostało, że Jędrzej Nowak syn Błażeja i Agnieszki z Kasprzyków, urodzony w Majscowej a zamieszkały w Bajdach ad Niegłowice, wyjechał z Bajdów 4 sierpnia 1914 na wojnę i walcząc na froncie rossyjskim w ostatnich dniach sierpnia 1914 r. na placu boju w okolicy Annapolu (Król. Kongresowe) miał zginąć.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Karoliny Nowakowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 lipca 1920 albo sądowi albo p. dr Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 24 marca 1920. (4645 1—3)

T. 215/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Turczański syn Jana urodzony 14 marca 1886 i zamieszkały w Dorohowie Sp. Halicz, powołany ogólną mobilizacyą do 36 pp. armii austr. odszedł na front włoski i ostatnią wiadomość dał o sobie listem we wrześniu 1916 r. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 ust. ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Anny Turczańskiej w Dorohowie postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub Petrowi Bendiakowi w Dorohowie, którego ustanawia się kuratorem, wiadomości o powyż wymienionym.

Teodora Turczańskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 10 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 18 listopada 1919. (4903)

T. V. 108/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego, Jan Mańkowski urodzony 26 grudnia 1885 z Tarnopola, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1918 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie magistratu miasta Tarnopola z dnia 28 kwietnia 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Honoraty Katarzyny Mańkowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Mańkowskiego, o ile żyje, wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 maja 1920. (5018 1—3)

T. 784/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Czornyj ur. 26 stycznia 1882 w Berteszowie powiat Bóbrka i tamże przynależny, powołany został z pierwszą mobilizacyą austr. w roku 1914 do wojska i przydzielony do 55 p. p. Wedle zeznań świadka Iwana Maćkowa, widziano go po raz ostatni w okolicy Przemyśla w roku 1914. Wedle zeznań Małanki Czornij i poświadczenia urzędu gminnego, nie ma od tej chwili o Wasylu Czornyj żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Małanki z Komarzyńskich Czornij postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Samuelowi Herstalowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem.

Wasyla Czornija wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 21 lutego 1920. (4579)

T. 652/19 (3) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Zuława urodzony 18 listopada 1865 w Jaryczowie nowym i tam zamieszkały, wyjechał w r. 1915 za cofającymi się wojskami rossyjskimi do Rossyi. Początkowo pisywał stamtąd, następnie przestały od niego dochodzić wiadomości. Wedle zeznań świadków Stanisława i Maryi Zajączkiewiczów zmarł Michał Zuława w jesieni 1918 po 6-tygodnio-

wej słabości we wsi Wesołeń koło Nowogrodu wołyńskiego i został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Można zatem przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. Wobec tego zarządza się na wniosek Maryi Zuława postępowanie, celem uznania Michała Zuławy za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Michała Zuławę wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 24 lutego 1920. (4575)

T. IV. 123/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Tokarz urodzony w r. 1883 w Owieczce i tam zamieszkały, szeregowiec 20 p. p. byłej armii austryackiej w jesieni 1914, zaginął na froncie rossyjskim i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Tokarzowej z Owieczki postępowanie, celem uznaniaza zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Długopolskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 24 stycznia 1920. (5263)

T. 61/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Augustak urodzony dnia 5 grudnia 1874 w Zabłotcach, żołnierz 10 pułku piechoty, dostał się do niewoli rossyjskiej i był w gubernii Kazańskiej od marca 1916, mimo starań nie ma żadnych wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cywil. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., oraz § 5 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. przeto wdraża się na wniosek Katarzyny z Łacy ów Augustak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego dnia 17 września 1907 z Katarzyną Augustak za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Dawidowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Jędrzeja Augustaka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 25 maja 1920. (5303 1—3)

T. 340/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jacenty Kapłan syn Antoniego, urodzony 27 sierpnia 1886 w R kietnicy, żołnierz 90 pp. dostał się do niewoli rossyjskiej i w miejscowości Wiatka w r. 1917 w szpitalu zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i § 5 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 129, przeto wdraża się na prośbę Bronisławy Kapłan postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Bernardowi Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jacentego Kapłana wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie 3 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 maja 1920. (5270 1—3)

T. 297/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onusry (Onyszko) Mulawa urodzony 25 czerwca 1884 w Słobodzie zamieszkały, syn Jana i Teodozyi, wedle przeprowadzonych dochodzeń pełnił służbę przy trenie wojsk rossyjskich i zmarł 28 października 1916 w Młynowie pod Dubnem raniony przez granat.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Feśki Mulawa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego w Dąbrownicy 31 maja 1909 z Teodozyą z Truszów Mulawa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Onufrego (Onyszka) Mulawę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 26 lutego 1920. (3909 1—3)

T. V. 70/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Kułyk syn Klemensa i Eudokii, urodzony 18 lutego 1888, rolnik z Ihrowicy powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1913 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego Ihrowicy z dnia 4 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Kułyk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Czykalukowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Teodora Kułyka o ile żyje wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 maja 1920. (5985 1—3)

T. VI. 95/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nowak Stanisław syn Maryanny, wyrobnik z Niepołomic powiat Bochnia, urodzony tamże w r. 1887, przydzielony w r. 1914 do 13 pułku piechoty, nie daje o sobie znać; według zeznań Józefa Krupy z Niepołomic został ranny we wrześniu 1914 w walkach przy ujściu Sanu do Wisły, które to miejsce zajęli zaraz Rossyanie, od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Anieli Nowakowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym.

Stanisława Nowaka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, 18 kwietnia 1920. (4468)

T. V. 30/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semen Duma urodzony 12 września 1881 w Dubowcach, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminne z daty 2 marca 1920

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Maryi Duma postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zlatkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyż wymienionym.

Semka Dumę na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 4 marca 1920. (5016 1—3)

T. V. 42/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Senetella urodzony w r. 1870 w Trembowli, wachmistrz żandarmeryi, wedle poświadczenia urzędu gminnego w Trembowli z dnia 18 listopada 1919, dnia 1 maja 1915 przez władze rossyjskie został wywieziony do Rossyi. Od roku 1915 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza powyższe świadectwo urzędu gminnego. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Józefa Gaudyna i Piotra Pluty stwierdzonem zostało, iż Bazyli Senetela z początkiem lipca 1915 zachorował na tyfus plamisty i oddany został do szpitala

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi z § 24 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Maryi Senetella postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Mantlowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Bazylego Senetellę na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego,

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 14 marca 1920. (4697 3—3)

T. 96/19 (3). Gabryel Turkiewicz syn Jana i Cecylii, lat 30, rolnik w Zawadówce zamieszkały, podczas bitwy między wojskami austryackimi a rossyjskimi toczącej się w r. 1914 około Lwowa, przepadł i od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści, co stwierdzono zeznaniami Maryi Turkiewicz i poświadczeniem urzędu gminnego.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa jego z Maryą z Celów zawartego dnia 30 stycznia 1910 roku za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby o nim doniesiono sądowi do dnia 1 listopada 1920 a jego samego ewentualnie się wzywa, aby do tego dnia stanął w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie.

Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. Kuratorem węzła małżeńskiego ustanawia się p. dr. Reicha, adwokata w Brzeżanach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 29 kwietnia 1920. (5071)

T. 180/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Hrynia Pawluka. Hryń Pawluk urodzony 12 października 1868 i zamieszkały w Kałuszu, przed około 21 laty wyemigrował do Prus na robotę i wedle zeznań świadka Anny Olejnik wdowy po Wasylu w r. 1910 zmarł i tamże pochowanym został.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Hryń Pawluk poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Pawluk w Kałuszu zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo kuratora Kiryła Pawluka w Kałuszu o zaginionym aż do dnia 20 września 1920.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu powodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 12 kwietnie 1920. (5145)

T. 110/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adalbert Burdzy syn Jana i Franciszki, urodzony 9 kwietnia 1884 w Krawcach, rel. rz. kat., został w sierpniu 1914 powołany do austryackiej armii wyruszył z nią w pole, a wedle zeznań świadka Jana Sączany został on w dniu 24 sierpnia 1914 pod Lublinem w bitwie zabitym, o czem Sączawa przez swych towarzyszy w tym samym dniu uwiadomionym został.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 i ust. z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Maryi Burdzy żony Adalberta postępowanie, celem uznania Adalberta Burdzy za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Adalberta Burdzy wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj 10 maja 1920. (4646)

T. V. 25/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotr Wisiecki urodzony w roku 1888, rolnik ze Starego Skałatu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Starym Skałacie z dnia 19 lutego 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą ustawowe domniemania z § 24 u. c., przeto zarządza się na prośbę żony jego Maryi Wisieckiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Piotra Wisieckiego na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 28 lutego 1920. (5084 1—3)

T. 50/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Woroniuk Jakow syn Matija, urodzony 11 maja 1883 w Werbiążu niżnym powiat Kołomyja, ożeniony z Hafią Kosiwczuk, od dnia 28 lutego 1905 odszedł podczas pierwszej mobilizacyi w r. 1914 na wojnę z 24 pp., pisał ostatni raz żonie 11 października 1914, poczem o nim wszelki słuch zaginął, a wedle zaprzysiężonych zeznań towarzysza broni Dmytra Czawagi, Jakow Woroniuk przy końcu listopada 1914 zaginął podczas bitwy z Rossyanami koło wsi Gchel obok miasteczka Zawiercie, dotychczas do gminy nie wrócił

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 3 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, zarządza się na wniosek Hafii z Kosiwczuków Woroniuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Huczecker, adwokatowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Jakowa Woroniuka syna Matija wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 8 kwietnia 1920. (4377)

T. IV. 166/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Izydor Kastelik syn Michała i Regny, urodzony r. 1883 w Gilowicach powiat Żywiec, żołnierz 19 p. obrony krajowej, dał o sobie ostatnią wiadomość w marcu 1915 z frontu i podług opowiadań towarzyszy zaginął w bitwie pod Tatarówką podczas szturmu i zawiei śnieżnej.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw. przeto wdraża się na prośbę jego żony Maryi z Kastelików postępowanie celem uznania za zmarłego, Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi Korngutowi w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Izydora Kastelika wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dnia 7 listopada 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 7 lutego 1920. (4958)

T. IV. 1/20 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Grzesło syn Józefa i Zofii, urodzony r. 1879 w Porębie wielkiej powiat Oświęcim żołnierz 56 pp., w roku 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej i podług kartki pocztowej pisanej przez towarzysza broni zmarł w szpitalu w Omsku na Syberyi.

Gdy zatem przyjąć można, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek jego żony Anastazyi z Brzezinki postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi okręgowemu lub kuratorowi p. adw. dr. Klugerowi wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Grzesłę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 października 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 15 stycznia 1919. (4956)

Bank Małopolski S. A.

przedtem Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

XVII. LOSOWANIE
(umorzenie)

4½% Listów zastawnych z dnia 1 czerwca 1920.

Serya A à K 200 Nr. 503, 504, 506, 508, 510, 513, 515, 522, 527, 528, 531, 534, 536, 537, 539, 541.
Serya B à K 500 Nr. 128, 129, 130, 131, 132, 327, 328.
Serya C à K 1.000 Nr. 31, 125, 653, 989, 1075.
Serya D à K 5.000 Nr. 124, 147, 207.
Serya E à K 10.000 Nr. 1, 32, 132, 194,
Serya F à K 20.000 Nr. 137.

Powyższe listy zastawne wypłacone będą w wylosowanych kwotach kapitału począwszy **od dnia 1 września 1920** i z tym dniem ustaje dalsze oprocentowanie tychże.

Listy niepodniesione z poprzednich losowań.

Serya	Nr.	Płatność	52	1/3 1920	Serya	Nr.	Płatność
A.	13	1/9 1919	66	„ „	D.	3	1/3 1920
	25	1/3 1920	88	„ „		36	„ „
	97	1/9 1919	126	„ „		56	„ „
	127	1/3 1920	190	„ „		101	1/9 1919
	228	1/9 1919	222	„ „		113	1/3 1920
	268	1/3 1920	343	1/9 1919		126	„ „
	293	„ „	404	1/3 1920		141	„ „
	322	„ „	426	„ „		173	„ „
	464	1/9 1919	505	„ „		180	„ „
Serya	Nr.	Płatność	543	„ „		213	„ „
B.	26	1/3 1920	566	1/9 1919		229	„ „
	39	„ „	674	1/3 1920		251	„ „
	75	„ „	688	„ „	Serya	Nr.	Płatność
	93	„ „	720	„ „	E.	109	1/3 1920
	102	1/9 1919	771	„ „		117	„ „
	135	„ „	799	1/9 1919		119	„ „
	144	„ „	837	1/3 1920		217	„ „
	147	1/3 1920	852	„ „		235	1/9 1919
	190	„ „	904	1/9 1919	Serya	Nr.	Płatność
	248	„ „	901	„ „	F.	40	1/3 1920
	286	1/9 „	1020	1/3 1920		64	„ „
Serya	Nr.	Płatność	1028	1/9 1919		71	„ „
C.	15	1/3 1920	1051	1/9 1919		103	1/9 1919
	35	„ „	1109	1/3 1920			

Listy sądownie amortyzowane.

Serya C à K 1.000 Nr. 499.

Kraków, dnia 1 czerwca 1920.

(Doniesienie w myśl § 5 statutu, którego przedruk nie będzie płacony).

L. 8130/2 5233 1—2

Ogłoszenie.

Gmina m. Skole wydzierżawia w drodze publicznej licytacyi za pomocą ofert pisemnych skałę pod kamieniołom, naprzeciw dworca kolejowego położoną, wraz z rampą i miejscem pod tor przemysłowy na lat 6.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Urzędzie gminnym.

Licytacya odbędzie się dnia 17 czerwca 1920 o godz. 11 przed południem w kancelaryi Urzędu gminnego w Skolem. Wadyum wynosi 1.000 Mk.

Skole, dnia 1 czerwca 1920.

Komisarz rządowy.

Dnia 11 czerwca 1920 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Gmachu galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego ulica Kopernika L. 4 149 losowanie 4°ₒ listów zastawnych dawniej emisyi w sumie 170.000 k...

„Górka" Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cementu w Sierszy.

Obwieszczenie.

Na zasadzie §§ 27 i 28 statutu Towarzystwa zwołuje niniejszem Rada Zawiadowcza „Górki" Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu w Sierszy

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Akcyonaryuszy Towarzystwa.

na dzień 21 czerwca 1920 na godzinę 10·30 przed południem w Biurach Towarzystwa, Kraków, Rynek główny 17 I. p.

Przedmiotem obrad będą:

1. Przedłożenie sprawozdania i bilansu za rok 1919
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3 Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1919.
4. Uchwała o rozdziale czystego zysku
5. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór trzech członków i jednego zastępcy Komisyi rewizyjnej na rok 1920
7. Oznaczenie wysokości honoraryum dla rewizorów (§ 39 statutu).

Kraków, w czerwcu 1920.

Rada zawiadowcza.

Posiadanie 25 akcyj uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Aby módz swoje prawo głosowania wykonać musi każdy akcyonaryusz złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem wymaganą ilość akcyi wraz z zapadłymi jeszcze kuponami w Kasie Towarzystwa lub w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie, względnie w filii tegoż w Krakowie lub Drohobyczu

Akcyonaryusze otrzymują na złożone akcye pisemne potwierdzenie, które służyć ma zarazem jako legitymacya upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie

Potwierdzenie to opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów przysługujących odnośnemu akcyonaryuszowi

Legitymacya służyć może wyłącznie osobie na niej wymienionej, lub też jej pełnomocnikowi należycie wykazać się mogącemu.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu, musi być wyłożony spis akcyonaryuszy, lub zastępców tychże, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież z podaniem ilości akcyi przez każdego reprezentowanych i ilości głosów, która każdemu przysługuje; każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcyonaryuszowi lub zastępcy wolno ten spis przejrzeć.

Wykaz złożonych akcyj i akcyonaryuszy, mających prawo do głosowania, ma być wyłożonym na Walnym Zgromadzeniu i do jego protokołu dołączonym. Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcyonaryuszy, którzy złożyli akcye w celu uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu należy każdemu akcyonaryuszowi dozwolić na jego żądanie przejrzeć tę listę w Biurach Towarzystwa.

Na żądanie należy też każdemu akcyonaryuszowi wydać w Biurach Towarzystwa najpóźniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem odpis wniosków przygotowanych na Walne Zgromadzenie. Prócz tego należy także każdemu uprawnionemu do głosowania akcyonaryuszowi zezwolić w tym samym czasokresie w lokalu towarzystwa na przegląd przedłożeń i dokumentów przygotowanych dla Walnego Zgromadzenia.

Każdy akcyonaryusz może głosować na Walnem Zgromadzeniu bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika, bez względu na to czy też pełnomocnik jest akcyonaryuszem, czy też nie.

Małoletni i osoby prawnicze głosują przez swoich zastępców ustawowych względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnika.

Kobiety mogą wykonywać prawo głosowania osobiście lub przez swoich małżonków, jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa, albo wreszcie przez innych pełnomocników.

Konkurs.

L. 375/20 5284 1—3

Wydział Rady powiatowej w Buczaczu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

a) rachmistrza
b) lustratora

pod następującymi warunkami:

1. Obywatelstwo Polskie 2 Nieprzekroczony 40 rok życia 3 Ukończone szkoły średnie.

Ad a) Egzamin z rachunkowości.

Do posady rachmistrza przywiązane są pobory IX. rangi, zaś do posady lustratora pobory X. rangi urzędników państwowych wraz z wszystkimi dodatkami. Stabilizacya nastąpić może po roku nieprzerwanej służby. Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką odbytą w służbie autonomicznej lub administracyjnej.

Podania wraz z dokumentami wnosić należy do Prezydyum Wydziału powiatowego w terminie do 20 czerwca b. r.

Sekretarz: Rudnicki w. r.
Prezes: Wolgner w. r.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ... Józefa Ziembińskiego.